Fot.:  
JÓZEF  
LEWICKI

Taniej i przyjemniej

## Zamiast do Zakopanego na wczasy w Beskidy i Karkonosze

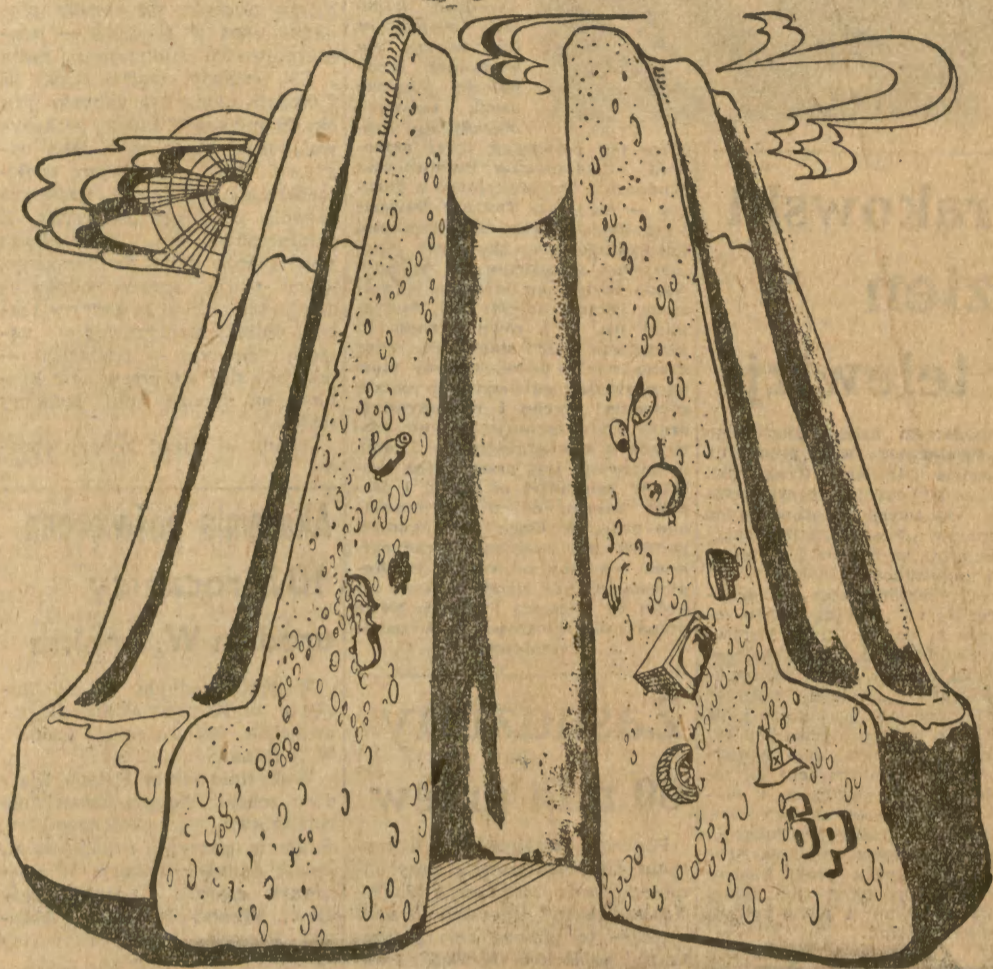
Najważniejszym centrum wypoczynkowym Polski są góry. W ciągu roku w woj. krakowskim przebywa ponad 13 mln turystów. Bez względu na wiek i płeć, wszystkim trzeba zagwarantować dwa podstawowe wymagania: nocleg i posiłek. Z każdym rokiem też wzrasta potrzeba i nawyk spędzania dni wolnych od pracy na aktywnym wypoczynku.

Obok renomowanych miejscowości podtatrzzańskich coraz bardziej wśród turystów i wczasowiczów staje się popularny rejon Beskidu Żywieckiego, gdzie dzięki rozbudowanej bazie miejsc noclegowych (ponad 2,5 tys. prywatnych kwater) oraz przystępnym cenom w porównaniu z pow. nowotarskim czy Beskidem Śląskim, odpocząć można taniej i chyba przyjemniej.

Coraz częściej turyści z centralnej i północnej Polski wyruszają po słońce i śnieg w Kar-

konosze. Na ziemi dolnośląskiej prowadzone są obecnie liczne inwestycje zmierzające do poprawy szlaków turystycznych i bazy noclegowej.

W 5 dolinach wokół Śnieżnika powstanie największe w Polsce centrum wypoczynku wraz z pełnym zagospodarowaniem, gdzie jednocześnie odpoczywać będzie 15 tys. wczasowiczów.



## Ze świata

PREZYDENT Gwinea Sekou Toure przyjął polską misję archeologiczną z dr Wł. Filipowiakiem. Prezydent wyraził uznanie i podziękowanie naszym naukowcom za badania i cenne odkrycia w rejonie Nieani, dawnej stolicy królestwa Mali.

W BUDAPEŚCIE została otwarta wystawa poświęcona martyrologii więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

W STOLICY Włoch odbył się w czwartek wiec antyfaszystowski z udziałem ok. 50 tys. robotników, studentów, przedstawicieli związków zawodowych i organizacji demokratycznych Rzymu.

JAK donosi agencja France Presse przewodniczący Mao Tse-tung przyjął w piątek wieczorem prezydenta Meksyku Luisa Echeverrię, który przebywa od czwartku z oficjalną wizytą w Chinach.

Przed 1 Maja

## W szybszym tempie inwestycje dla (fiata 126p)

Przed 1 Maja ekipy Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego wraz z podwykonawcami z Gliwic i Katowic, przyspieszyły tempo robót, oddając w nowo budowanych obiektach dla „fiata 126p” część powierzchni produkcyjnych.

W ostatnich dniach przekazano inwestorowi w hali narzędziowni prawie 5 tys. m kw. powierzchni produkcyjnej wraz z pełnym zapleczem technicznym.

Na przełomie kwietnia i maja budowlani przekażą kierownictwu fabryki samochodów małolitrażowych pierwszą część magazynu wysokiego składowańca (o pow. 16 tys. m kw. wyprzedzając znacznie harmonogram zadań inwestycyjnych). Pozwoli to na wcześniejsze przygotowanie się do przyjęcia elementów i części z Turynu, z których w lipcu br. rozpocznie się montaż pierwszych „fiatów 126p”.

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

Rada Bezpieczeństwa na wniosek Egiptu postanowiła w piątek jednomyślnie przeprowadzić nową, pogłębioną debatę nad całością sytuacji na Bliskim Wschodzie za 3-4 tygodnie.

Jak to drzewiej bywało

## Wielkanocne misteria żarłoków

Kiedy wśród facecjonistów od nowa zaczynał krążyć przepis na pieczenie bab: „Weź 8 funtów mąki pszennej, dwie kopy jaj, 4 funty masła i 4 dziewczki. Jedna niech rozbija jaja, druga uciera...” — wiadomo było, że Wielkanoc tuż, tuż. Poprzedzało ją tradycyjne przewracanie domów do góry nogami, zwane porządkami świątecznymi i swoiste misterium pieczenia świątecznego ciasta, przede wszystkim bab i mazurków, które stanowiły główną ozdobę wielkanocnego stołu.

Różne bab są gatunki i rozliczne odmiany, wcale dobre „puchowe”, niezłe z bitej śmietany, ujął czasem „podolskie”

lub tzw. „miarowe”, smaczne, jeśli na mleku, a wyborne „żółtkowe” — wyliczył Kazimierz Laskowski.

Najsłynniejsze były baby „tiulowe”, „puchowe”, „muslinowe”, których nazwy same przez się świadczyły o lekkości wypieku. Pieczenie bab to swoisty rytuał połączony nieodmiennie z okrutnym strapieniem ambitnych pań domu — udadzą się, czy spleśną, siada, zaziębą się. Wzmrożona krzątania, towarzysząca tej niepełności, dopełniała przedświątecznej aury domowej.

Drugą chlubą wielkanocnego stołu, a i osobliwością staropolskiej kuchni jeszcze — były mazurki. robione na opiatkach

lub spodach z kruchego ciasta, pokryte masami z bakalii, sera, czekolady, żółtek, z których każda odznaczała się wybornym a wyszukany smakiem. Mazurki były pięknie poukrośwane i wymyślnie ozdobione.

Istniało ponad 150 przepisów na przyrządzanie mazurków; w niektórych domach, podobno, wszystkie były wykorzystywane co roku.

P o wypieku świątecznych ciast, przygotowaniu mięs — następowała pora na ostatni, wcale niebagatelny, przedświąteczny trud — ustawienie ekspozycji na stole. Umieszczano na nim dokładnie wszystko, co przyszykowano na święta, a obfitość, bogactwo, (Dalszy ciąg na str. 3)

Warto pamiętać w okresie świąt

## Ludzie szczupli mają znacznie lepsze samopoczucie

Według powszechnie przyjętych norm tzw. normalna waga ciała dorosłego człowieka powinna odpowiadać „nadwyżce” ponad 1 metr wzrostu. Tak więc mężczyzna o wzroście 170 cm powinien ważyć ok. 70 kg. W odniesieniu do kobiet przyjmuje się wagę o 10 proc. mniejszą. Np. przy wzroście 170

cm „normalna” waga kobiety powinna wynosić 63 kg.

Ostatnio — obok pojęcia normalnej wagi — pojawia się określenie „idealnej wagi”. Zdaniem przedstawicieli niektórych dyscyplin naukowych, m. in. lekarzy i specjalistów z Instytutu Przemysłu Farmaceutycznego waga „idealna” powinna być niższa o 10 proc. od wagi normalnej. Ludzie szczupli mają znacznie lepsze samopoczucie, niż o większej tuszy. Stwierdzono bowiem bezspornie, że nadwaga wywiera ujemny wpływ na wiele narządów i sprzyja rozwojowi różnych chorób m. in. układu krążenia, serca, wątroby, woreczka żółciowego i cukrzycy. Nie ma również przesady w twierdzeniu, że otyli ludzie żyją krócej niż szczupli.

Dlatego też lekarze oraz specjaliści z dziedziny żywienia zalecają umiarkowanie nie tylko w jedzeniu, ale również w picciu niektórych „niewinnych” płynów, zawierających dużą ilość kalorii. Zapotrzebowanie energetyczne przeciętnego, nie wykonyującego ciężkiej pracy człowieka wynosi ok. 250-300 gramów węglowodanów dziennie,

co równa się ok. 1200-1500 kaloriom. Reszta „paliwa” organizm ludzki powinien otrzymać w postaci białka, witamin i składników mineralnych. Każdy więc człowiek, mający skłonności do otyłości, musi zwracać uwagę na dzienną porcję kalorii, których nadmiar odkłada się w postaci tkanki tłuszczowej. Np. duża kawa ze śmietanką czy spożywana często w ciągu dnia mocno osłodzona herbata może zwiększyć dzienną dawkę kalorii o 1000 i więcej. Spalanie przez organizm nadmiaru tych kalorii wymaga dużego wysiłku fizycznego, co przy osiadym trybie życia przeciętnego „mieszczucha” nie jest praktycznie możliwe.

Lekarze i dietetycy doradzają unikanie spożywania lemoniad, napojów na słodkich sokach, piwa i oczywiście alkoholu, który — poza wszelkimi innymi ujemnymi skutkami — należy do najbardziej kalorycznych płynów.



## Najmłodszy pradziadek?

Mieszkaniec Barcelony — 57-letni murarz Francisco Garcia Perez jest najmłodszym pradziadkiem w Hiszpanii, a być może w Europie. Perez, który ma 6 synów, 3 wnuków i 1 prawnuka, został dziadkiem, gdy miał zaledwie 35 lat.



Z KRAJU

DO ABIDZANU, stolicy Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej, udała się wczoraj delegacja polska z przewodniczącym zarządu Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej - pos. Wincentym Kraśko. Wędmie ona udział w 112 posiedzeniu Rady Unii Międzyparlamentarnej.

PREZES Rady Ministrów na wniosek ministra handlu zagranicznego mianował podsekretarzem stanu w MMZ - Władysława Gwiazdę i Tadeusza Nestorowicza. Równocześnie ze stanowiska wiceministra handlu zagranicznego odwołany został Marian Dmochowski w związku z powołaniem go na ambasadora PRL w NRD.

W DNIACH od 17 do 20 kwietnia przebywała w Warszawie delegacja federalnego ministerstwa paliw i energetyki CSRS. Omówiono zagadnienia dotyczące zacieśnienia współpracy energetyki Polski i Czechosłowacji.

GRMNY w woj. krakowskim stają się również samodzielne w dziedzinie porad prawnych. W niektórych zorganizowano już stałe dyżury prawnicze, na których specjaliści udzielają porad i wyjaśnień zainteresowanym.

„Wielka miłość Balzaka” w TV francuskiej

W czwartek wieczorem w telewizji francuskiej nadany został pierwszy odcinek filmu „Wielka miłość Balzaka” zrealizowanego w koprodukcji polsko-francuskiej z Pierre Meyrandem w roli wielkiego pisarza i Beatą Tyszkiewicz w roli pani Hańskiej.

Film został krytycznie przyjęty przez krytykę francuską.



Przemysł z 7 tys. zegarków

Celnicy zachodniemieccy zatrzymali turystę szwajcarskiego, który usiłował przemieścić do NRD 7.000 zegarków szwajcarskich. Przemycany towar stanowi wartość około 200.000 marek zachodniemieckich.

Spotkanie w ambasadzie ZSRR z okazji 28 rocznicy polsko-radzieckiego układu

20 bm., w salach ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie, odbyło się spotkanie z okazji podpisania przed 28 laty - 21 kwietnia 1945 r. - między Polską a Związkiem Radzieckim Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej.

Na spotkanie przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Edward Babiuch, Stefan Olszowski i Jan Szydłak; zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: Kazimierz Barcikowski, Stanisław Kania i Józef Kępa; sekretarz KC PZPR - Jerzy Łukasiewicz; członkowie Sekretariatu KC PZPR: Ryszard Frelek, Andrzej Werblan i Zdzisław Zandarowski; członkowie kierownictwa ZSL oraz członkowie kierownictwa SD z przewodniczącym CK SD - Andrzejem Beneszem.

W spotkaniu uczestniczyła, przebywająca w Polsce w związku z obchodami 28 rocznicy polsko-radzieckiego układu, delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z I sekretarzem komitetu obwodowego KPZR w Iwanowie - Włodzimierzem Klujewem.

Przybyli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: wicepremier Kazimierz Olszewski i ambasador ZSRR w Polsce - Stanisław Piotowicz, wskazując na historyczne znaczenie, jakie dla rozwoju powojennej współpracy między Polską i Związkiem Radzieckim miał układ z 21 kwietnia 1945 r.

Brneńskie obserwatorium otrzymało imię Mikolaja Kopernika

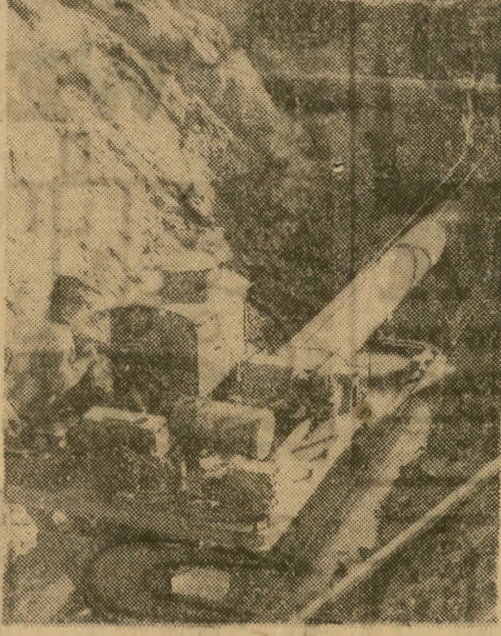
Brneńskiemu obserwatorium i planetarium nadano imię Mikolaja Kopernika. W związku z tym w obserwatorium w Brnie odbyła się uroczystość, w której wzięli udział minister kultury Czechosłowacji i ambasador PRL w CSRS Lucjan Motyka.

Krakowski aktor laureatem przeglądu teatrów małych form

W Szczecinie zakończył się ogólnopolski przegląd teatrów zawodowych małych form - Szczeciński Tydzień Teatralny. Wielka nagroda publiczności przyznana została aktorom „Teatru Adekwatnego” z Warszawy za spektakl pt. „Joanna d'Arc”. Drugą otrzymał aktor krakowski teatru „erf” - Henryk Giżycki za monodram pt. „Nakaz aresztowania”. Trzecią Sylwester Woronicki za spektakl pt. „Rozpirzony bęben”. Rada artystyczna przyznała również nagrody „Przeglądu”. Pierwszą, za najciekawszy spektakl, otrzymał monodram „Nakaz aresztowania” w wykonaniu H. Giżyckiego.

Skazano winnych nadużyć

Sąd Wojewódzki we Wrocławiu rozpoznał sprawę przeciwko grupie przestępczej, w skład której wchodziło 19 pracowników zakładów mięsnych w Świdnicy. Oskarżonym udowodniono zagrożenie w latach 1964-1968 mienia na łączną kwotę 1.000.000 zł. Sąd uznał winę oskarżonych i skazał ich na kary pozbawienia wolności od 12 lat do 1 roku oraz wymierzył łączną karę grzywny około 2.000.000 zł.



Obraduje X Zjazd SPATiF

Odbiurokratyzowanie zawodu aktora pierwszym krokiem do reformy teatru

Przeprowadzanie pod drogami wszelkich kanałów, rurociągów itp. zawsze powodowało zamknięcie odcinka drogi, uciążliwe objazdy itp. Problem ten rozwiązały dwa pracownicy Zjednoczenia Budownictwa Wodnego i Melioracyjnego z Turunia - mgr inż. Tadeusz Dziedzic i inż. Bolesław Flis. Opracowali oni konstrukcję oraz zbudowali automatyczne urządzenie do wykonywania poziomego odwiertu pod szosami, torami kolejowymi, budynkami itp. - z równoczesnym układaniem rur stalowych. Przy zastosowaniu nowej metody można prowadzić odwierty bez wstrząsania ruchem i rozkopowywania drogi. Uniwersalne urządzenie, pracujące z dokładnością do 1 mm, obsługiwane jest przez jedną osobę. W zależności od głębokości i średnicy danego odcinka, wykonuje ono prace w ciągu 1,5-8 godzin, podczas gdy metodami tradycyjnymi trwałoby to wraz z przekopywaniem mas ziemi od dwu tygodni do miesiąca i więcej. Nowe urządzenie zgłoszono w Urzędzie Patentowym.

20 bm., w drugim dniu obrad X Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, toczyły się obrady plenarne oraz w sekcjach - dramatu, teatru muzycznego, radia i TV, estrady, teatru lalek. W dyskusji plenarnej zabrało głos ok. 20 mówców, którzy wskazywali na doniosłą rolę, jaką odgrywa teatr w naszym społeczeństwie, podkreślali społeczne zadania polskiego aktorstwa. Z zainteresowaniem wysłuchano wystąpienia Jana Swiderskiego, który podjął sprawę odpowiedzialności aktora za sprawę teatru. Odbiurokratyzowanie naszego zawodu - stwierdził - powinno stać się pierwszym krokiem na drodze do reformy teatru.

21 bm. - Zjazd kończy obrady.

Akademia poświęcona 103-rocznicy urodzin W. Lenina

W piątek odbyła się w Moskwie na Kremlu akademii poświęcona 103 rocznicy urodzin W. Lenina.

W kremleńskim Pałacu Zjazdów zebrał się przedstawiciele robotników i kolchoźników, działacze partyjni i państwowi, ludzie nauki i kultury. W prezydium zasiadli Leonid Breżniew, Nikołaj Podgorny, Aleksiej Kosygin, inni przywódcy radzieccy oraz weterani partii.

Nie wolno wywozić dzieł sztuki sprzed 9 maja 1945 r.

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa, minister kultury i sztuki zawiesił do odwołania wydawanie przez wojewódzkich konserwatorów zabytków (konserwatorów zabytków miast wylączonych z województw) zaświadczeń, upoważniających do wywozu za granicę dóbr kultury wytworzonych przed 9 maja 1945 roku.

Decyzja ta ma na celu zapobieżenie uszczerpkowi zasobów naszej kultury narodowej. Chodzi zwłaszcza o przeciwdziałanie wywozowi z kraju przedmiotów z dziedziny przemysłu, rzemiosła artystycznego, wytworów kultury materialnej oraz dzieł sztuki, jak rzeźba, malarstwo, grafika, iluminatorstwo, broń, stroje, numizmatyka itd. Decyzja ministra kultury i sztuki obowiązuje od 9 kwietnia 1973 roku.



ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków. „Echo Krakowa” skrytka pocz. 65, 30-960 Kraków. Telefony: centr. 835-60, redaktor naczelny 246-78, sekretarz odpowiedzialny 580-93, dział miejski 219-48, dział łączności z czytelnikami 542-53, dział sportowy 543-58, Biuro Ogłoszeń 553-40. WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch”, ul. Wiślna 2.

Krakowski dzień w telewizji

Gospodarzem całego pierwszego dnia świątecznego w II programie TV będzie Ośrodek Krakowski, który z tej okazji przygotował wiele ciekawych i różnorodnych programów. „Przewodnikiem dnia” będzie prof. dr Wiktor Zin, wszystkim miłośnikom „Piórka i węgla” proponujemy więc przełączenie kanału na „dwójkę” gdzie zobaczymy m. in.: program rozrywkowy w reżyserii Włodzimierza Gawrońskiego pt. „Trzy kwadransy perswazji”, „Małego księcia” Saint-Exupery'ego (w kolorze) dla dzieci, film baletowy produkcji radzieckiej; „Obwieszczamy niniejszym”, czyli żart literacki na temat jak zostać wieszczem, z piósenkami do tekstów naszych wielkich poetów; „Palmy w Tokarni” - felieton filmowy Czesława Kruszelnickiego, druga część kolorowego filmu produkcji rumuńskiej „Walka o Rzym” i wiele innych ciekawych pozycji.

Co słysząc?...

Jedna z australijskich pływaczek oświadczyła dziennikarzom, iż jej zdaniem pływacze na zawodach bez kosztiumu kąpielowego przyczyniłoby się do uzyskiwania znacznie lepszych wyników niż obecnie. Równocześnie wyraziła jednak obawę, że purytańska część widowni nigdy nie zgodzi się na takie novum. Wbrew obawom odważnej zawodniczki, przypuszczamy, że przynajmniej brzydsza część tej widowni z pewnością nie miałaby nic przeciwko takiej innowacji i kto wie czy nie przyczyniłoby się ona do znacznej popularyzacji tej dyscypliny sportu.

Zasadzimy 60 mln drzew

Poprawa warunków klimatycznych i środowiska przyrodniczego oraz stworzenie dodatkowej „bazy” surowca drzewnego - to główne cele prowadzonej w Polsce od 1955 r. akcji zadrzewień. Prace, nasilone zwłaszcza w okresie obchodów tysiąclecia państwa polskiego, gdy powstawał „zielony pomnik” dla uczczenia tego jubileuszu - wzbogaciły w efekcie nasz kraj o ponad 140 mln drzew i 160 mln krzewów. Zasadzono je głównie w czynach społecznych ludności miast i wsi, popieranym wydatną pomocą państwa.

Kontynuując tę akcję na tych samych zasadach, zamierza się w bieżącym 5-leciu zasadzić dalszych ponad 60 mln drzew i jeszcze więcej krzewów.

Śmiertelny wypadek w Tatrach - GOPR ostrzega przed lekkomyślnością

Okres wycieczek świątecznych przyniósł również ożywienie ruchu turystycznego w górach. Nie wszyscy turyści przestrzegają przepisów i ostrzeżeń o niebezpieczeństwie samotnych wędrówek po górach, gdzie leży jeszcze wiele śniegu. Niektóre trasy są oblodzone lub grożą zejściem lawin. Już w okresie przedświątecznym GOPR zanotował takie niebezpieczne wypawy w góry. M. in. od 40-osobowej grupy krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej w czasie wycieczki na Przehybę odłączyło się 5 uczestników tej wycieczki, którzy zabłądzili w górach. Jeden ze studentów 21-letni Jerzy Urban zasnął i zmarł mimo natychmiastowej akcji podhalańskiej grupy GOPR.

Kronika wypadków

W dniu wczorajszym na ul. 1 Maja potrącona została przez samochód osobowy 75-letnia Zofia Niewiadomska (zam. ul. Lenartowicza 17/9), doznając złamania szyjki kości udowej. Ofiarę wypadku przewieziono na ostry dyżur chirurgiczny. Na ul. Nowowiejskiej samochód potrącił 63-letnią Marię Groch (zam. ul. Czarnowiejska 32/11), która doznała złamania stawu skokowego prawej nogi. W wypadku motocyklowym, który miał miejsce na skrzyżowaniu al. Planu 6-letniego z ul. Cymyrowską wstrząsu mózgu i ogólnego potłuczenia doznał 22-letni Jerzy Patkiewicz, którego przewieziono na ostry dyżur.

Od niedzieli...

Przy biesiadnym stole toczą się różne Polaków rozmowy. O polityce, o tym co w sklepach jest, a czego w nich nie ma (a nie ma wiele), o sąsiadach i sąsiadkach, o tym, kto z kim ma na pieńku, kto już siedzi, a kto dopiero będzie siedział, i w ogóle o innych różnych przyjemnych rzeczach. Żeby był nastrój, żeby żółdek dobrze trawiał...

No więc nie zakłócajmy sobie świątecznej sjęsty wielkimi problemami, których i tak nie potrafimy rozwiązać. Do poduszki zaś - jak wiadomo - najlepszy kryminał. Może być rodzimego chowu, lub z importu. Dziś nie wiadomo już właściwie, które są lepsze, bardziej pikantne, bardziej frażujące. Swoje - znamy nieźródle, więc może coś z Zachodu.

Oto w minioną środę znów odżyła, nabrała rumieńców, odsunięta w cień wielkich soraw tzw. afera Watergate. Jej początek sięga ostatniej kampanii przedwyborczej w Stanach Zjednoczonych, kiedy to rywalizowali ze sobą kandydaci dwóch największych partii - demokratycznej i republikańskiej. Otóż w parę miesięcy po wyborach prezydenckich, na łamach prasy amerykańskiej pojawiły się publikacje, sugerujące jakoby rządząca Partia Republikańska,

Afera Watergate

zainstalowała w głównej kwatery Partii Demokratycznej aparaty podsłuchowe. Wedle tychże sugestii dziennikarzy, podsłuch miał ułatwiać republikanom rozszyfrowanie taktyki wyborczej demokratów. Prezydent Nixon i członkowie jego administracji z Biłego Domu zaprzeczali tym insynuacjom, uznali sprawę „za wymysł żądnych sensacji dziennikarzy”.

Była to dziwna i nietypowa konferencja prasowa, jako że dziennikarzom zakazano zadawania jakiegokolwiek pytań. Nie zmienia to w niczym faktu, że „afery Watergate” rzeczywistość miała miejsce, a więc, że istotnie w czasie akcji wyborczej strona silniejsza (byli nią republikanie) sięgnęła po środki najbardziej perfidne.

W najbliższych dniach, jak to stwierdza jeden z dzienników amerykańskich, trzeba oczekiwać, iż kilku pracowników Biłego Domu okaże się zamieszanych w aferę. Zostaną wykrytych paru kozłóg ofiarnych wśród ludzi, którzy dawniej lub obecnie urzędowali w Biłym Domu. Ano, zobaczymy. W każdym razie sprawa podsłuchu czyli afera Watergate nabiera nowego rozgłosu. Dziennik „New York Times” z 19 bm. poświęcił jej całą pierwszą stronę. Gazeta stwierdziła, że minister sprawiedliwości, Kleindienst, ustalił z Nixonem, iż nie będzie prowadzić dochodzeń w tej sprawie, choć powinien to

W Bielsku i Tychach

# Tam gdzie umrze a narodzi się mały



Trafiłem tu w dniu „złoty”. Takiego koloru „syreny” schodziły akurat z taśmy montażowej. Młodzi chłopcy, nie żalując „gazu” wyprowadzali samochody z ostatniego punktu kontrolnego i z fantazją podejźdżali na plac ekspedycyjny. Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej wyprodukuje w ciągu całego 1973 r. 32 tys. „syren”. W następnym roku 35 tysięcy. Za kilka lat „syrena” umrze śmiercią naturalną, za kilkanaście będziemy oglądać się za nią na ulicy, gdy jej niezbyt elegancka sylwetka mignie wśród tłumu „fiatów”.

„Syrena” nie opłaca się, jest zbyt materiałochłonna — powiedziano mi w Bielsku — nie będziemy już modernizować tego samochodu, co najwyżej, jeśli zajdzie potrzeba, wprowadzi się drobne usprawnienia konstrukcyjne, tak by „syrena” sprostała wymogom bezpieczeństwa ruchu. Obok „syreny” tradycyjnej, osobowej, rozpoczynamy produkcję jej odmian dostawczych, przygotowanych z myślą o rolnictwie — „R-20” i „bosto”. Ta ostatnia odmiana jest dziełem konstruktorów z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego bielskiej fabryki...

nowane później na Wytwórnię Sprzętu Mechanicznego stały się rychło głównym producentem silników benzynowych. W 1953 r. opracowano tu silnik S-15 o mocy 27 KM, pierwszy silnik dla „syreny”. Wszystkie kolejne odmiany tego silnika rozdziły się również w Bielsku. 1 stycznia 1971 roku zapadła decyzja o przejęciu przez bielską WSM całej produkcji „syreny”. Po dziesięciu miesiącach bramę wytwórni opuściły pierwsze bielskie „syreny”, a od 1972 r. zaczęły się tu przygotowania do produkcji „fiata-126”...

PIERWSZE TYSIĄCE

„fiatów 126” powstaną w Bielsku-Białej. Za kilka miesięcy gotowa będzie do rozruchu szkoleniowa hala montażowa, zbudowana w rekordowym tempie 15 miesięcy. Jednak nie w Bielsku lecz w Tychach leży przyszłość małego samochodu. Na przełomie 1975/76 roku Tychy przejmą całkowity montaż „fiatów-126”, w bielskich halach natomiast produkowane będą przede wszystkim podstawowe części samochodu: zespoły napędowe, zawieszenia przednie i tylne oraz układy kierownicze. W ciągu 1974 r. wyprodukuje się 10 tys. „fiatów-126”, ze znakiem firmowym FSM, potem co roku produkcja wzrastać ma dwukrotnie, by w 1980 roku sięgnąć liczby 200 tysięcy samochodów.

Plany początkowe przewidywały, że dopiero w IV kwartale bieżącego roku ujrzymy na naszych ulicach małe „fiaty” z FSM. Okazuje się jednak, że może się to stać o wiele wcześniej już w czerwcu tego roku. Będą to samochody montowane w Bielsku, z części nadesłanych z Włoch, potem stopniowo włoskie podzespoły wypierane będą przez części rodzimej produkcji.

Aktualnie przedstawiciele FSM i „fiata” adaptują konstrukcję i technologię produkcji do naszych warunków. Dla 323 rodzajów materiałów wykorzystywanych przy produkcji „fiata” trzeba wprowadzić zamienniki materiałowe, odpowiadające oryginalnym normom. Jednocześnie nasi konstruktorzy przystosowują samochód do naszych warunków terenowych i wymagań pol-

skiego kodeksu drogowego. W tym zakresie polska wersja nie będzie daleko odbiegać od włoskiej, w zasadzie zmiany polegające będą na tym, że polska wersja będzie miała zamknięty wlew paliwa i pokrywę silnika oraz „chlapacze” za tylnymi błotnikami.

TU TRZEBA... KOWALI

Bielsko-Biała i Tychy stają się nowoczesnymi centrami polskiej motoryzacji. Fabryka Samochodów Małolitrażowych



zatrudnia obecnie ponad 18 tys. pracowników. 40 proc. załogi stanowią ludzie bardzo młodzi, poniżej 26 lat, przyjechali do Bielska i Tych marząc o ciekawej pracy i o... samochodach. Niecierpliwość z jaką czekają na „fiata”, jest jedną z gwarancji pozwalających w pełni wierzyć, że małe samochody będą szybko i że będą dobre...

Przewiduje się, że w najbliższych kilku latach, każdego roku Fabryka Samochodów Małolitrażowych przyjmować będzie do pracy blisko 4 tys. osób. Tyle kształci właśnie zawodowa szkoła przyzakładowa, brakuje jednak specjalistów w niektórych dziedzinach produkcji, trzeba kowali i odlewników.

ZMS-owcy z FSM wystąpili niedawno z inicjatywą zatrudnienia w produkcji uczniów III roku szkoły przyzakładowej. Będzie to jedna z form patronatu, jaki organizacja objęła nad budową tyskich zakładów Fabryki Samochodów Małolitrażowych.

ANDRZEJ URBAŃCZYK



200 LAT TRADYCJI

Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białej. Myli trochę tak sformułowana nazwa. To prawda, w Bielsku znajduje się tron produkcyjny, ale w skład FSM wchodzi zakłady w Ustroniu i Skoczowie, Czechowicach-Dziedzicach, Sosnowcu, Wapienicy i



budujący się zakład w Tychach. Spośród tych zakładów najstarszymi tradycjami legitymuje się zakład FSM w Ustroniu, zwany dawniej Kuźnią Ustron. Dwieście lat temu w 1773 roku w ustronńskiej „Kuźni” popłynęła z pieca pierwsza surówka, potem zakład ten zajmował się już przeróbką metalu.

Nasze rodzime tradycje motoryzacyjne sięgają lat trzydziestych obecnego stulecia. Zakłady Mechaniczne „Ursus” podjęły wtedy produkcję samochodów ciężarowych a Państwowe Zakłady Inżynierii, korzystając z licencji fiatowskiej, przystąpiły do produkcji „polskich fiatów”.

Kuźnia w Ustroniu dostarczyła dla tych fabryk w 1934 roku pierwszą partię odkuwek motoryzacyjnych. Po wojnie szły stąd części dla „stara” dla „syreny” i „junaka”. Po wojnie służbę dla motoryzacji rozpoczęło Bielsko. Zakłady Silników Spalinowych przemia-



Rysunek perspektywiczny budujących się zakładów Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Tychach.



„Syrena-bosto” — samochód dostawczy produkowany w Bielsku.

MONITOR RÓŻNYCH CIEKAWOŚCI KRAKÓW Historia-Ludzie-Zabytki

FELIKS ORACZEWSKI inicjator Komisji Edukacyjnej

Rozprawkę pod tym tytułem znajdujemy w niesłusznie dziś przyprószonym pyłem zapomnienia „Szkicach i portretach literackich” Kazimierza Bartoszewicza (1930). W Roku Nauki Polskiej — na 200-lecie powołania KEN, warto postać Oraczeńskiego przypomnieć jako że z Krakowem życie swoje związał.

Urodził się w 1739 r. niedaleko Krakowa — w Przybysławicach w powiecie olkuskim. Bartoszewicz podał skromną informację co do jego nauk: „Uczył się w Krakowie, a potem czas jakiś przebywał na naukach w Paryżu”. Wiadomość tę można uzupełnić i sprostować, znajdując bez trudu u Henryka Barycza w „Historii szkół Nowodworskich” (1947), iż staroście rogowski przed wyjazdem do Akademii Rycerskiej Leszczyńskiego w Luneville, przeszedł w latach 1750/1 do 1775/6 wszystkie klasy krakowskiego Kolegium Nowodworskiego od gramatyki po dialektykę.

Powróciwszy z Francji, zarzucił karierę wojskową i osiadł na roli. Na ziemskim sejmiku w Proszowicach wybrany został posłem woj. krakowskiego na sejm 1773-75. Na smutnej pamięci sesji 1773 r., utrwalonej w świadomości Polaków patriotycznym wystąpieniem Tadeusza Rejtana, w dniu 11 maja 1773 r. wygłosił Oraczeński mowę, zapewniającą mu chlubną kartę w annałach narodowej oświaty. Rzekł bowiem m. in.: „Pozwolisz mi Miłośnicy Królu, doproszać się u gorliwości Twojej o dobro narodu, ażeby w instrukcji Ichmości Panom Delegatom danej, lub

w zupełnej mocy sejmujących, mógł się pomieścić projekt Edukacji Narodowej, która zdaje mi się, że będzie najpewniejszym źródłem szczęśliwości naszych. Trzeba nam zrobić ludzi — Polakami, a Polaków — obywatelami (...) w rządach Rzeczypospolitej potrzebna jest najwięcej moc edukacji...”

Przytoczony fragment mowy Oraczeńskiego nie potrzebuje komentarza. Myśli krakowskiego posła trafiła do prekonania.

Powołana 14 października 1773 r. Komisja Edukacyjna, choć była tworem Chreptowicza i pod tego męża działała przewodem, powołana została z inicjatywy Oraczeńskiego, który konieczność stworzenia tejże pierwszy motywowali.

Do Komisji weszło ośmiu najoświecenijszych senatorów i posłów, którzy po reorganizacji Akademii Krakowskiej przez Kołłątaję — na rektora tejże uczelni Oraczeńskiego powołali. Zanim berko rektorskie w 1786 r. przyjął, pełnił obowiązki komisarza Departamentu Policji, był członkiem Towarzystwa do Książek Elementarnych. Po skończeniu kadencji rektorskiej, znow Oraczeński w 1791 r. zawitał we Francji — tym razem z dyplomatyczną misją jako poseł. Rewolucyjna Francja żywiła sympatię i zrozumienie do demokratycznych reform w Polsce. Rzecznikiem pogłębienia tych stosunków znow był zasłużony w Krakowie Feliks Oraczeński — poseł, działacz oświatowy, komediopisarz i poeta.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

## Wielkanocne misteria żarłoków

(Dokończenie ze str. 1) wręcz przepych „święconego” stanowiły stały punkt ambicji każdej pani domu.

Każda, gdyby tylko było jej dane, najchętniej wernie skopowałaby słynną zastawę stołu wielkanocnego u księcia Sapiehy, kiedy to „w stylu alegorycznym” przedstawiono „święconym” — rok. Cztery pieczone dziki, faszzerowane m. in. szynkami, symbolizowały cztery pory roku, a dwaście nadzianych jeleni — miesiące. Mazurki ilością swą reprezentowały tygodnie, a każda z 365 bab — jeden dzień w roku. Godziny, kwadransy i minuty w układzie tym zaznaczono gatunkami i ilością spijanych trunków.

Obyczaj zastawiania wielkanocnego stołu nie uległ zasadniczym zmianom i w początkach naszego stulecia. Opowiadając o tych czasach Ignacy Baliński pisał:

„Fundament najskromniejszego święconego stanowiła szynka i jajka na twardo. [...] Nad ptactwem królował indyk, ale rytualizował z nim w domach litewskich [...] głuźec, jeśli się go „papier” udało upolować, i

przynajmniej tuzin cietrzewi. [...] Zwyczaj farbowania jaj kwitł w całej pełni; najwięcej używano do tego cebuli, nadającej kolor żółty, a później różnych farb chemicznych. W potudniowej części Królestwa za pomocą wosku rysowano desenie na skorupie”.

Zastawiony stół czekał na gości, a dewiza życia towarzyskiego głosiła: „Chciałeś, nie chciałeś — jeść musiałeś”. Jedzono więc na miarę wytrzymałości fizycznej. Rozróżniano przy tym — zdaniem felietonisty „Kuriera Warszawskiego” sprzed lat stu — różne typy świątecznych gości i gospodarzy. Oto przebiegła gospodyni i cięty w języku gość, sportretowani „na gorąco”:

„Czyjego zaś boją się języka, stawiają mu zaraz farfurki pełne, aby go zatkać. A biada mu, jeżeli połknął strawę wraz z pomyślnymi życzeniami powstałymi w głowce gospośi. Niechaj zawczasu pomyśli o doktorze, bo skamienie mu wszystko w żołądku!”.

Inny układ: gość-jeniec wzięty do niewoli przez gospodynię-triumfatorkę: „Twoim obowiązkiem, gościu,

oczyna pełnymi podziwu zre-kognoskować obfitość zastawionego stołu, adorować mazurki i marcepany. Spytaj, czy domowego pieczywa te przepyszne babki tak wypukłe i pulchne, jakby je tysiąc krynolin rozpychało! Kłaniaj się, wędrujesz dalej!”.

Niezwykle ożywione życie towarzyskie nie sprzyjało wtedy świątecznej lekturze. A prasa wychodziła zawsze w zwiększonej objętości „numerów specjalnych”, w których tradycja i przebieg świąt były zazwyczaj szczegółowo omawiane.

KRYSZYNA JABŁOŃSKA



500 LAT POLSKIEGO DRUKARSTWA

# SYGNET - obrońca praw drukarza i jego oficyny

**K**asper Straube był pierwszy. Skąd przybył — dokładnie nie wiadomo. Znana jest tylko data jego przybycia do Polski i rozpoczęcia działalności — rok 1473. Co do reszty — brak źródeł. Może przywędrował do nas z Bawarii, może z Saksonii. Nazywano go różnie: Kas-



Muncipalitate p[ro]prio libellum  
comparat[ur] n[on] bene qui polius  
Dorus r[ati]o modo flouanus  
C[larus] u[er]it[as]

Tak oto pieczętował swoje wydawnictwa Florian Ungler

per Drukarz, Kasper z Drezna, Kasper z Bawarii. Jemu to właśnie zawdzięczamy, że Polska była jednym z dziesięciu krajów Europy, które wprowadziły u siebie wynalazek Gutenberga. Straube bowiem wydał pierwszy drukowany kalendarz krakowski (almanach cracoviensis) na rok 1474. Oczywiście po łacinie. Dopiero za lat czterdzieści ukaże się książka w języku polskim — „Raj duszny” opracowana przez Biernata z Lublina, a wydana w Krakowie przez Floriana Unglera.

Zawód drukarza już od samego początku był ceniony i szanowany. Ale też i sami drukarze dbali o swe prawa i przywileje. Nawet we własnym gronie. Sławny, znakomity krakowski drukarz, księgarz, właściciel piarni Jan Haller pilnie baczył, czy nadany mu przez króla Aleksandra przywilej jest przez innych mistrzów tej sztuki przestrzegany. Przywilej ów zabraniał drukarzom sprowadzania z zagranicy dzieł, które wydał Haller.

Już pierwsi drukarze dużą wagę przywiązują również do swojego — nazwijmy to „prawa autorskiego”, umieszczając na wydawanych dziełach sygnety swoich oficyn, zadziwiająco do dziś kompozycja, formą i techniką wykonania.

Sygnety Floriana Unglera i jego oficyny przedstawia patrona tego drukarza św. Florianą gaszącego pożar, sygnety Jana Hallera zachwyca delikatnością i precyzją rysunku ornamentu, inny charakter w

samej kompozycji widzimy w „firmowej wizytówce” Marka Szarffenberga czy Kaspra Hochfederera. Każdy inny, każdy będący dowodem, iż już w XV i XVI wieku słynęliśmy nie tylko z kunsztu w drukarstwie ale i w sztuce graficznej.



Sygnety drukarski Jana Hallera

Florianem Unglerem, który zmuszony był na jakiś czas zrezygnować z samodzielności i pracować w oficynie Jana Hallera. Dopiero po ustabilizowaniu się jego sytuacji finansowej — ponownie otwiera własną drukarnię, słynącą z bogatego zdobnictwa i szaty graficznej swoich wydawnictw. Spod jego też pras wyszły pierwsze mapy Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

I jeszcze jeden fakt godny odnotowania jeżeli o założkach polskiego drukarstwa mowa. Już 500 lat temu potrafiła białogłowa twardą ręką poprowadzić oficynę, dając niezbitym dowód, że niekoniecznie ów trudny zawód domoną mężczyzną być musi. Helena Unglerowa po śmierci męża dzielnie prowadzi drukarnię, wydając między innymi Kronikę Marcina Bieleckiego. Niezgorzej od niej daje sobie radę także Agnieszka wdowa po Marku Szarffenbergu, wychowując przy tym i kształcąc synów — Mikołaja i Stanisława.

Straube, Ungler, Haller, Szarffenberg, Hochfeder, Wietor, Wierzbicka... od nich zaczyna się wielka kariera druku w Polsce, kariera polskiego drukarstwa.

DANUTA PAWŁOWSKA

Drukarni Mikotaja Szarffenberga/  
Typographa Krola Jago III Roku Pan-  
skiego 1579.



Taki znak nosiły książki opuszczające krakowską oficynę Marka Szarffenberga

Rozegrał 4.000 partii

## NIEZWYKŁA KARIERA jugosłowiańskiego szachisty

**N**ajznakomitszy szachista jugosłowiański, arcymistrz Svetozar Gligorić obchodził w tym roku aż kilka naraż jubileuszy — 50 urodziny, ćwierć wieku gry w reprezentacji Jugosławii oraz 40 lat zasiadania przy szachownicy.

Arcymistrz Gligorić jest w rodzinie szachistów jedynym, który uczestniczył we wszystkich powojennych olimpiadach szachowych i we wszystkich mistrzostwach Europy. Przez 25 lat niepodzielnie panował na szachownicach jugosłowiańskich.

W latach dominacji znakomitych szachistów radzieckich — Botwinnika, Bronsteina, Keresa, Smysłowa, Tala, Petrosjana, Spasskiego i innych — Gligorić należał w światowej czołówce do tych nielicznych, którym zdarzało się zwyciężać w wielkich turniejach międzynarodowych.

### 100 TURNIEJÓW NA KONCIE

Z 18 turniejów o mistrzostwo Jugosławii zwyciężył w 11, wziął udział w 7 (trzeba przebrnąć przez liczne eliminacje) na 8 turniejach międzystrefowych i w 3 turniejach pretendentów o tytuł mistrza świata. W swojej karierze uczestniczył w blisko 100 turniejach międzynarodowych. W różnych rozgrywkach mistrzowskich rozegrał około 4000 partii. A należy pamiętać, że słynny dawny arcymistrz Aljechin rozegrał w życiu 1.264 partie, a inny światowy champion Kubańczyk Capablanca (był mistrzem świata w latach 1921—1927), tylko 351!

W kręgach szachowych zyskał sobie Gligorić także popularność jako wzór sportowca dżentelmena, człowieka ujmującego kulturalnego i traktującego zawsze szachowy sport jako pewien rodzaj wielkiej sztuki.

Miał karierę niezwykle. Rozpoczął ją jako 10-letni chłopiec. Został mistrzem szachowym w wieku lat 16 w roku 1939, będąc najmłodszym wówczas mistrzem jugosłowiańskim. Wstąpił do partyzantki w roku 1943. Jako żołnierz, a później oficer służył w artylerii, zdobył 2 odznaczenia bojowe. Już w 1945 powrócił do ulubionych szachów, był założycielem Ju-

gosłowiańskiego Związku Szachowego i organizatorem pierwszych powojennych turniejów.

### ARCYMISTRZ MIĘDZYNARODOWY

W swej bogatej karierze osiągnął nie byle jakie sukcesy. Gdy w 1946 roku zwyciężył w międzynarodowym turnieju w Lublanie, profesor dr Milan Vidmar tak powiedział: „Dobrze znam światek szachowy, byłem na wielu turniejach w wielu krajach, mogę śmiało powiedzieć, że w Gligoriću widzę przyszłego arcymistrza”.

Stary arcymistrz nawet nie przypuszczał, że Gligorić niebawem już sięgnie wyżej niż on i jego poprzednicy. W 1947 roku Gligorić odniósł zaskakujące zwycięstwo w turnieju w Warszawie, wyprzedzając Smysłowa i Bolesławskiego. Międzynarodowa Federacja Szachowa już w 1951 roku przyznała mu tytuł arcymistrza międzynarodowego.

Sam uważa, że największym sukcesem w jego karierze było zwycięstwo na turnieju w Mar del Plata w 1953 roku. Warto jednak przytoczyć jeszcze kilka: Olimpiada szachowa w Monachium w 1958 r. (najlepszy wynik na pierwszej szachownicy — przed dr Euwem, Botwinnikiem, Larsenem), drugie miejsce w turnieju międzystrefowym w Portoroz w 1958 r. (za Talem, a przed Petrosjanem, Benkoem, Olafssonem, Fischerem, Bronsteinem itd.); zajęcie wspólnie 2—4 miejsca na turnieju międzystrefowym w Sousse w Tunezji w 1967 r. (z Gellerem, Korcznojem, a za Larsenem).

### GRAŁ W... TENISA ZE SPASSKIM I FISCHEREM

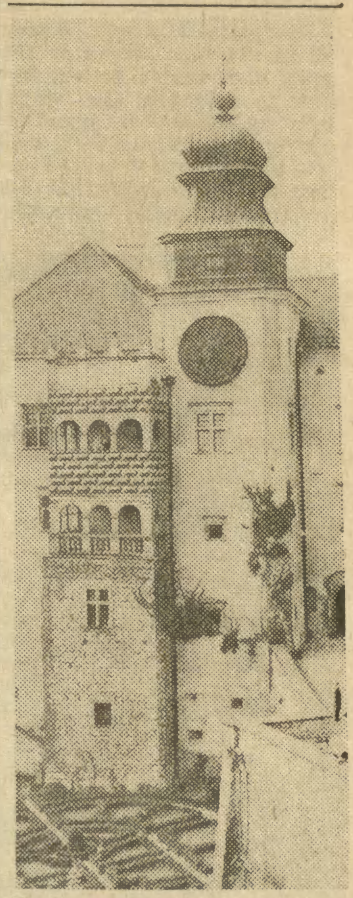
Gligorić jest sportowcem wszechstronnym, grywa w piłkę nożną i tenisa. Podczas pamiętnego meczu Spasskiego z Fischerem o mistrzostwo świata w Reykjaviku grywał w tenisa z obydwoma arcymistrzami. Z zawodu jest dziennikarzem. Pracował początkowo w dziale zagranicznym belgradzkiego dziennika „Borba”, potem w tygodniku „NIN”.

Od 1960 roku jest komentatorem szachowym belgradz-

kiego radia. Jego książka o meczu Spasski—Fischer, wydana w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim i serbo-chorwackim, stała się światowym bestsellerem. Sprzedano jej ponad 300 tys. egzemplarzy. Napisał 11 książek, a w wielu publikacjach sam występuje jako bohater cytowanych partii szachowych.

Jugosłowiański Związek Szachowy wraz z innymi instytucjami kulturalnymi, postanowiły w tym roku przyznać mu odznaczenie AVNOJ-u (AVNOJ — Antyfaszystowskie Zgromadzenie Wyzwolenia Narodowego Jugosławii), które przyznaje się w Jugosławii zwykle najwybitniejszym naukowcom, artystom i działaczom społeczno-politycznym. Wśród sportowców wyróżnienie to spotkało dotąd tylko jednego: mistrza świata w gimnastyce Mirosława Cerara.

### BOŽIDAR KAŽIĆ



Zamek w Pieskowej Skale. Fot. J. RUBIŚ

Co masz na myśli?

## Srednia statystyczna

Poniedziałek II

**P**rzysięgam, że jest dość duża sztuka być w Polsce tzw. „normalnym” czytelnikiem książek. Takim, co to wchodzić do księgarni ma raczej przeciętne niż pewność tego, co chciałby tam znaleźć, dla którego literatura jest po prostu tymi setkami tomów i tomików zalegających półki. Któremu coś mówi kilka, może kilkanaście nazwisk autorów (nie licząc oczywiście pisarzy z listy szkolnych), który częściej woli zdać się na intuicję i rozpoznanie sprzedawców, niż na swoją wiedzę. A tu codziennie pojawiają się nowe książki, niemal co tydzień jakieś nowe nazwisko przyłącza się do sporej listy współczesnych autorów. Już i recenzenci, krytycy zaczynają mieć męch w głowach — jak, kiedy to przeczytać, zapamiętać, ocenić: a cóż dopiero ten „zwykły” (przepraszam za to głupie określenie) konsument literatury... Kupi jakąś książkę, na chybił-trafił, i wtedy tylko los szczęścia może sprawić, że trafił dobrze. Niestety, znacznie częściej trafia źle. Dlaczego? Ano dlatego, że średnia statystyczna polskiej literatury współczesnej nie wydaje mi się szczególnie — ogólnie mówiąc — wysoka.

Ot, przykład. Zdarzyło mi się w ciągu ostatnich kilku tygodni dostać od różnych znajomych redaktorów i kolegów po piórze osiem tomików poetyckich różnych autorów, przeważnie mało znanych. Są wśród nich debiutanci: Waldemar Jan Morell — „Powroty”, Wyd. Lubelskie 1972; Lucja Danielewska — „Krótki cień południa”, Wyd. Poznańskie 1972; Emilia Szczępańska — „Ulotność”, Wyd. Poznańskie 1973; prawdopodobnie debiutantom jest też Ziemowit Skibiński z tomikiem „Maski”, Wyd. Łódzkie 1973. Nie-debiutantami natomiast są: Jan Nagrabiecki — „Rozmowy horyzontów”; Mirosław Stecewicz — „Kochankowie w kuchni Nevala”; Stanisław Dąbrowski — „Dawniej i teraz”; wszystkie trzy z Wyd. Morskiego 1972 oraz Józef Wiesław Zięba — „Z dalekich wypraw”, Wyd. Lubelskie 1972.

Niektórzy są znani bardziej, niektórzy mniej, debiutanci wcale. Różne są też, oczywiście, poziomy artystyczne twórczości. Ale jedno łączy te książeczki: że nie zawierają dobrej poezji. Zawierają poezję średnią, taką sobie, czyli nijaką. Może być, ale mogłoby też jej nie być. Istnienie tych książeczek nie zmienia w niczym oblicza polskiej literatury, oprócz tego, że zadecyduje o jej średniej statystycznej. Wszystkie właściwie tomiki są poprawnie napisane, po polsku, niektóre całkiem ładnie wydane. Gdyby tylko nie te drobne mankamenty: że wiersze Emilii Szczępańskiej i Waldemara Jana Morella są nieznośnie sentymentalne, i to w złym znaczeniu, że Lucja Danielewska i Józef Wiesław Zięba powiadamiają czytelników o tym, co może

obchodzi tych pierwszych, ale z pewnością nie drugich, że Ziemowit Skibiński, Jan Nagrabiecki i Mirosław Stecewicz posługują się słowami z równą niefrasobliwością, jak czynili to niektórzy poeci młodopolscy, dzięki czemu epoka ta kojarzy się nam raczej z czymś bliższym grafomanii niż arcydzieła. We wreszcie Stanisław Dąbrowski, mający stosunkowo największą liczbę pomysłów i intuicji poetyckiej, rozważnia je w powodzi metafor, dziwacznie przy tym niemilosiernie a niepotrzebnie.

Po lekturze powyższych dziełek zacząłem trochę rozumieć tych czytelników, którzy na dźwięk słowa „poezja” zaczynają mieć zły blysk w oku. Bo naprawdę to nie te najlepsze, najciekawsze osiągnięcia literki współczesnej stanowią o obrazie całości naszej poezji. Stanowią o nim właśnie te dziesiątki, setki tomików czasem lepszej, czasem gorzej udających poezję. Nie chcę jednoznacznie decydować o tym, czy winę za to ponoszą sami poeci, czy wydawnictwa, które ich opatrzyły na dobrą drogę literacką. Zdaje sobie też sprawę z tego, że cała literatura nie może się przecież składać z samych dzieł genialnych, bo te, jak wiadomo, nie rodzą się na kamieniu. Nie powiem, i ja często lubię sięgnąć po coś „leższego”, jakiś kryminał, jakąś „love story”. Ale w poezji nie ma kryminałów, a „love story” musi być — niestety — bardzo wielką poezją, żeby dała się strawić. Poezja to jest naprawdę „najmniej słów”, jak pisał Julian Przyboś. I kto wie, czy nie... najmniej tomików.

TADEUSZ NYCZEK



# Jak dodawać karatów i szafiry produkować na tony?

(Naśladownictwo surowo wzbronione)



Są przedmiotem pożądania możnych i biedaków, budziły od wieków wielkie namiętności, mobilizując



do czynów wzniosłych i nikczemnych, zmiekczając serca najbardziej niedostępnych kobiet, łamiąc charaktery najuczciwszych z uczciwych. Kamienie szlachetne fascynowały zawsze swym pięknem i demoralizowały ceną. Przypisywano im także zdolności magiczne. Fioletowe ametysty chroniły więc przed pijaństwem, krwawe rubiny wzniecały prawdziwe uczucia, opale przynosiły nieszczęście, a nefryty leczyły chore nerki.

### PODMIENIAMY...

Trzeba przyznać, że kamienie szlachetne to najpiękniejsze twory natury. I chociaż trafia w ich królestwo coraz częściej nowoczesna technika tworząc doskonałe imitacje i syntezę, to prawdziwe, naturalne pozostają nadal niezwykłe w swym pięknie i cenie. Właśnie cena, czasem wprost astronomicznie wysoka, sprawiała, że fałszerstwo kamieni sięga najodleglejszych czasów.

Jedną z najdawniejszych metod ich fałszowania była podmiana jednego o podobnym wyglądzie ale znacznie tańszego za drugi; np. za rubin podstawiano spinel lub tormalin. Turkusy natomiast doskonale imitowały zwyczaj-

ne kości barwione związkami miedzi.

Wraz z postępującą techniką udoskonalali swe metody fałszerze. Wartość kamienia np. szmaragdu zależna jest od jego wielkości czyli od ilości karatów, starali się więc przede wszystkim sztucznie zwiększać kamienie, w tym celu sklejali dwa mniejsze i łączyli w jeden tworząc tzw. dublety szlachetne. Obok nich istnieją także dublety nieszlachetne, w których górną częścią jest kamień prawdziwy a dolną np. szkło.

### ...SKLEJAMY...

Niekiedy na płaszczyźnie styku dwóch mniejszych kamieni np. szmaragdów (podobniejszego gatunku, bardzo jasnych) umieszczano ciecz lub zieloną szklaną płytkę, która dodawała siły barwy całości. W ten sposób uzyskiwano kamień nie tylko większy, ale także znacznie piękniejszy. Dawniej kamienie sklejało balsamem kanadyjskim, obecnie używa się najrozmaitszych żywic plastycznych.

Czasami dublety, znakomicie wykonane, są bardzo piękne i dopiero oko znawcy albo mikroskop jest w stanie odkryć ich tajemnicę. Tak dawniej jak i obecnie zdarza się,

ż nawet kunsztownie opracione zielonkawe chryzolity, żółte topazy, fioletowe ametysty, błękitne turkusy i pełne blasku brylanty są jedynie znakomicie podrobionym szkłem.

### ...SYNTETYZUJEMY...

Świat idzie naprzód. Kamienie naturalne są niezwykle rzadkie, a chęć ich posiadania wciąż wzrasta, coraz więc częściej pojawiają się w biżuterii, nawet tej eleganckiej, kamienie syntetyczne. Syntezę doczekają się zapewne powoli wszystkie z kamieni. Będą one najpierw niedoskonałe, ale z czasem staną się coraz piękniejsze, już teraz można wytwarzać syntetyczne aleksandryty w niczym nie ustępujące swym wyglądem naturalnym wzorom.

Od lat znane są syntetyczne rubiny i szafiry, które zresztą pod względem fizycznym i chemicznym niczym nie różnią się od naturalnych, w przyrodzie powstają jednak całymi latami, a w przemyśle tworzy się je w ciągu kilku godzin i to w nieograniczonej ilości. W USA i ZSRR produkuje się już syntetyczne diamenty i szmaragdy, przy czym tzw. szmaragdy Chatchama są naprawdę niezwykle piękne.

### ...WPADAMY

Czyż więc fałszerze kamieni szlachetnych stracą niebawem rację bytu i wraz z postępek ich sztuka stanie się anachronizmem? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jedno jest pewne — fałszerstwa są coraz doskonalsze, a przemyśl coraz lepiej naśladuje naturę i by dzisiaj rozpoznać oszustwo potrzebne są bardzo skomplikowane urządzenia i znakomici fachowcy.

W Krakowie, przy Urzędzie Probierczym, działa jedyna w Polsce pracownia gemologiczna, w której przeprowadza się laboratoryjne badania kamieni. Powstała ona kilka lat temu z inicjatywy dr Stanisława Janika, chemika i mineraloga, który od lat bada i zgłębia tajemnice kamieni szlachetnych. Twierdzi on, że nawet największy i najdoskonalszy przemysł nie jest w stanie „zagrozić” kamieniom naturalnym, ich siła leży bowiem w rzadkości powstawania i niepowtarzalności...

ZBIGNIEW PODGÓRZEC

Bogusława PALCZYŃSKA

# O muzyce i rodzinie — mówi Krzysztof Meyer

Krzysztof Meyer, lat 30 — znany, ceniony w Polsce i świecie kompozytor młodego pokolenia. Laureat wielu nagród krajowych i zagranicznych, m. in. Grand Prix księcia Monaco Rainiera III w roku 1970 za operę „Cyberjada” wg powieści Stanisława Lema, oraz nagrody UNESCO w Paryżu (1971) za II kwartet smyczkowy. W roku 1972 krakowski Klub Miłośników Muzyki przyznał mu „Laur Melomanów Krakowskich” — honorowy tytuł najpopularniejszego muzyka roku. „Echo” złożyło święteczną wizytę w mieszkaniu kompozytora.



— **PISZĘ PRZEDĘ WSZYSTKIM** muzykę symfoniczną i kameralną. Szczególnie bliski mi jest gatunek symfonii, oczywiście nie w tradycyjnym rozumieniu tej formy. Mam zamiar nadal pracować nad tym gatunkiem, a obecnie kończę sonatę na klawesyn solo, którą zamówiła u mnie Elżbieta Chojnacka znakomita polska klawesynistka mieszkająca w Paryżu.

Jakkolwiek jako kompozytor zajmuję się wyłącznie muzyką poważną, interesuje mnie również jazz, jedno z najbardziej fascynujących zjawisk w kulturze muzycznej.

Co mi najbliższe poza muzyką? Oczywiście literatura. Tomasz Mann to dla mnie idealny pisarz, artysta i człowiek. Jego każde dzieło, najdrobniejsza nawet korespondencja, odczyty są gorąco obchodzącą mnie i bliską sprawą.



— **RODZINA?** Ze zbyt absorbuje, że nie pozwala na pełne „wyżycie się” w pracy twórczej? Przeciwnie. Życie rodzinne jest wspaniałą odskocznią od pracy zawodowej, jej trosk i problemów. W moim przypadku niewątpliwie pomaga mi ono w koncentracji uwagi nad problemami twórczymi. Moja żona choć nie jest muzykiem, jako melomanka ogromnie interesuje się zagadnieniami muzycznymi i twórczymi. Jest nierzadko znakomitym partnerem w dyskusjach na tematy mojego zawodu.

— Myślę, że współczesny model rodziny jest inny niż kilkadziesiąt lat temu. Obecna sytuacja, kiedy oboje małżonkowie zmuszeni są do podjęcia pracy zawodowej, stwarza problemy, których dawniej nie było. Brak czasu, pośpiech, trudności ze znalezieniem opieki nad dzieckiem, sprawiają, że współczesne rodziny nie są już tak liczne. Z drugiej strony istnieje cały szereg udogodnień socjalnych, technicznych i wiele innych, które przyczyniają się do tego, że rozwój obecnej rodziny odbywa się częstokroć w sposób bardziej świadomy i przemyślany niż w czasach młodości naszych dziadków.

Moje hobby? Te, które towarzyszyły mi od dzieciństwa, musiałem eliminować z braku czasu. Pozostało zbieractwo widokówek i znaczków... z myślą o córce. Jej uśmiech wystarcza aby minęło każde moje zmęczenie.

Do zwierzeń nakłaniał:  
BERNARD FIGIEL  
Fotografowała:  
NINA SMOLARZ

# Królestwo Lwa Szyłowa

Korespondencja z ZSRR

Przy końcu ulicy Hercena w Moskwie (idąc od strony Kremła) znajduje się zabytkowy pałacyk. To budynek, który fantazja Lwa Tołstoja uczyniła siedzibą Rostowów w „Wojnie i pokoju”. Dziś mieszczą się tu biura Związku Pisarzy Radzieckich. W jednym ze skrzydeł pałacyku znajduje się niewielki pokój wypełniony postawianymi na półkach pudełkami z taśmą magnetofonową. To właśnie jest królestwo Lwa Szyłowa. Oficjalnie nosi nazwę fonoteki. Istnieje od prawie dziesięciu lat, w ciągu których Szyłow zebrał około ośmiu tysięcy nagrań. Bo Szyłow to człowiek z pasją. Człowiek ogarnięty ideą przekazania potomności swoistego rodzaju dźwiękowej historii literatury radzieckiej XX wieku.

Gdy po raz pierwszy odwiedziłem Szyłowa zastałem go obojętnego tomiami zbiorowej edycji dzieł Lwa Tołstoja. Odnalazłem bowiem niedawno kolekcję woskowych wałków fonograficznych z utrwalonym głosem swego wielkiego imiennika. Chodziło o odnalezienie odpowiednich fragmentów w pismach pisarza i skonfrontowanie ich z zachowanym nagraniem.

Głos Tołstoja dotrwał do naszych czasów tylko dzięki temu, że w Jasnej Polanie znajdował się fonograf, подарowany pisarzowi przez Edisona. Tołstoj, zafascynowany wynalazkiem pozwalającym utrwalać głos, wiele nagrywał: począwszy od artykułów publicystycznych do listów prywatnych. Traktował aparat jako swojego rodzaju brulion. Później walki woskowe z jego głosem przechodziły różne koleje losu, aż w końcu na jakimś strychu odnalazł je Szyłow.

Zresztą ma nadzieję odnalezienia wałków i płyt z nagraniami innych pisarzy i poetów rosyjskich i radzieckich. Szuka ich niemal jak detektyw. I znajduje niekiedy prawdziwe unikatki. Do niedawna, dla przykładu, twier-

dono, że nie istnieje nagranie głosu jednego z największych pisarzy radzieckich Michaiła Zoszczenki. Szyłow rozpoczął poszukiwania. I w którymś z archiwów filmowych odszukał taśmę z recytacją autora „Niebieskiej księgi”. Bo Szyłow jest przekonany, że taśm, płyt a nawet woskowych wałków ogień się nie ima, podobnie jak rękopisów.

Kilkanaście lat temu Szyłow skończył studia filologiczne, lecz nie poszedł drogą, wybraną przez większość swych kolegów: nie został krytykiem literackim. Poświęcił się bez reszty archiwistyce fonicznej. Zajął się kompletowaniem fonoteki Związku Pisarzy Radzieckich. Jej uzupełnianiem i pomnżaniem.

Dzięki pracy Szyłowa możliwe było wydanie kilku płyt z głosami wybitnych twórców radzieckich, takich jak Anna Achmatowa, Aleksander Twardowski, a z dawniejszych Włodzimierz Majakowski, Aleksander Blok czy Sergiusz Jesienin. Wszystkie dyski wypuściła w dużych nakładach tłoczeń radziecka firma „Melodia”. I wszystkie są do nabycia w moskiewskich sklepach, bo tu w miarę zapotrzebowania wciąż się uzupełnia tłoczenia.

Rzeczywiście wzruszenie ogarnia człowieka, gdy słyszy głos ulubionego poety czy pisarza. Komplet płyt, które подарował mi Szyłow pozwolił mi przeżyć niezapomniane chwile. Być może nawet lepiej poznać danych twórców.

Przyglądałem się pracy Szyłowa z bliska. Wziął mnie bowiem na nagrania do kilku pisarzy. Zobaczyłem jak wygląda „utrwalanie” głosu dla potomności. Zaimponował mi taktem i sposobem traktowania swych rozmówców. I znajomością twórczości ankietowanego pisarza.

Zresztą Szyłow wprawił mnie w zdumienie jeszcze raz. Któregoś dnia dostałem od niego zaproszenie na wieczór poświęcony życiu i twórczości

Michaiła Bułhakowa. Na zaproszeniu widniał napis: „dokumenty i taśmy prezentuje Lew Szyłow”. Przyznam się, że nie miałem ochoty pójść. Wybrałem się jednak. I nie pożałowałem. Wieczór stał się jedną z najbardziej pasjonujących przygód literackich jakie przeżyłem. I to dzięki sugestyności narracji Szyłowa. Zresztą jego opowieści o pisarzach cieszą się w Moskwie określoną renomą. Chodzi się tu „na Szyłowa” mniej więcej tak samo jak na występy znanych solistów. Zresztą świadczą o tym i frekwencja. Kilkusetosobowa sala widowiskowa moskiewskiego Domu Wszeczwiązkowego Towarzystwa Teatralnego wypełniona była po brzegi.

ZBIGNIEW PODGÓRZEC

Bogusława PALCZYŃSKA



# Omotam Cię welonem białym...



## Raz na odmianę

Jeżeli na świątecznym stole już konieczne ma się zjawić alkohol, to zamiast tradycyjnej „czystej”, „żytniówki”, czy nawet „jarzebiaku” — spróbujmy podjąć naszych gości — koktejlami. Proponujemy więc do wyboru:

**Koktejl kawowy:** 1/4 l mocnej parzonej (i ostudzonej) kawy, 1/4 l rumu, 1/2 l wina (może być słodkie, może być i półsłodkie) — wszystko to mieszamy dokładnie z kostkami lodu (mamy je przecież w lo-



dówkach) — i podajemy w ładnym szklanym dzbanie. Koktejl nalewamy do małych szklaneczek.

**Koktejl łagodny:** szklanka soku pomarańczowego, szklanka vermouthu wytrawnego, szklanka wódki wyborowej. Przed podaniem — oczywiście mieszamy z kosteczkami lodu.

Komu zależy na super-wytwornym zaserwowaniu gościom koktejl, radzimy wcześniej przygotować szklanki. Mianowicie: krawędzi szklanki najpierw umoczyć w wodzie, następnie zanurzyć w cukrze (kryształ), po czym wstawić do lodówki, by cukier lekko zamarł. Po nalanu koktejl — na krawędzi szklanki umieścić plasterki pomarańczy lub cytryny.

## Jeszcze się nie spieszymy

Mamy wiosnę, która w opinii ogółu uchodzi za najpiękniejszą porę roku. My również podzielamy ten pogląd, chcemy jednakże przypomnieć, że wiosna bywa dla naszych (osłabionych zimą) organizmów dość zdradliwa, towarzyszą jej bowiem znaczne skoki temperatury. Dlatego też, powołując się na przestrogi krakowskiego internisty dr med. Mariana Winscha — apelujemy do starszych i młodszych:

Nie zrzucajcie z siebie zbyt pochopnie cieplejszych okryć, chroncie nogi nosząc odpowiednie obuwie. Ta ostatnia uwaga odnosi się szczególnie do kobiet, które zbyt szybko wskakują w półletnie (np. pozabawione pięt) buciki, a to jest najkrótsza droga do solidnego przeziębienia.

Wycieczki, dłuższe spacery są jak najbardziej

wskazane, trzeba się przecież wreszcie „dolenić”. Tylko bez siadania na ziemi, nawet na podścielonym kocu, choćby słońce w danym dniu dość silnie przegrzewało. Podczas wiosennych miesięcy opalać się można wyłącznie siedząc na krześle, lub parkowej ławce, ostatecznie na leżaku.



## Wiosenna moda

Trzy podstawowe kolory: granat, czerwień, biel oraz kolory uzupełniające: soczysta zieleń, oranż, beż, fiołek — proponują paniom na tegoroczną wiosnę co sławniejsze (rodzime i zagraniczne) domy mody.

A jakie kreacje? Przede wszystkim komplety o różnych długościach i fasonach, więc suknie z płaszczem, płaszcz ze spódnicą, spódnie z kurtką. Nadal popularną sukienką jest szmizjerka, lecz w nowym wydaniu: szerokie kimonowe rękawy z mankietami, szeroki pasek, koszulowy kołnierz.

Poza tym moda na sukienki wzorowane na... dzieciennych: o kroju fartuszka ozdabiane falbankami lub też innej wersji „dziecinnej” sukienki — z bufkami, z szeroką szarfą związaną w dużą kokardę. Kolory — cukierkowe.

Na wieczór ubieramy się albo dystyngowanie w suknie z długimi rękawami, albo pozwalamy sobie na zawrotnie głębokie dekolty. Obowiązkowo: suknie powiewne, miękkie, bardzo, bardzo kobiece.

## Mysie ogonki...?

Wśród dzieci w wieku przedszkolnym sporo widzi się dziewczynek z warkoczami lub „kucykami”. Jeśli włosy są dobrego gatunku, można sobie ostatecznie na taki „akcent dekoracyjny” pozwolić. Jeśli jednak warkoczki bardziej przypominają przysłowiowe mysie ogonki, lepiej jest włosy przyciąć, i to solidnie. Wzmocnią się one nie tylko dlatego że będą krótsze, ale i z tego względu, że będzie lepszy dostęp powietrza do skóry głowy.

**B**o ja, proszę pani, to mam 85 sukien białych ślubnych i 65 kolorowych, no, dla druhej i na różne inne okazje. Różne są, koronkowe i z trenami, takie, wie pani, więcej strojne. Zagraniczne? Też są. Ale teraz to najczęściej się szyje z krepliny. Teraz tylko kreplina pożądana. No, i kapelusze. Kapelusze! Białe. Z tiulu, z kolorowymi kwiatami, z kokardami. Panny młode bardzo chcą te kapelusze, już nie welon, czasem — długi, ale w ogóle to już nie tak staroświecko, ale nowoczesnie. Welon, to już tylko ze wsi tam czasem która chce. Mnie to te kapelusze przysyłają z Anglii i wszystko mało.

Cena?... no, to różnie. I 300 do 700 złotych. Przecież to się pani droga, wszystko niszczy. Jedna sukienka żyje pół roku a inna po pierwszym razie idzie spać. To zresztą zależy od wesela, jak duże wesele to suknie zniszczą. Czasem to dziewczyna porządnie wygląda, wystrójona przyjdzie a oddaje ścierkę do podłogi, tak zniszczy sukienkę. Te amerykańskie koronki, to są piękne, ale na jeden raz. Takie jakieś zleżałe te koronki... już nie kupuję. Teraz to pewnie będzie większy spokój, no bo kreplina jest mocna, no to może z pół roku pożyje.

Ja te wszystkie suknie określam imionami np. Kleopatra, Soraya, Miranda, Estera itp. Młode?... No, jedno to zaraz wybiorą a inne to mierzą i 8 i 10 i idą!!!

*Panno młoda, młoda panno  
Dzisiaj twoje królowanie  
myślę sobie, że co zechcesz  
to się stanie*

Przychodzą proszę pani, te dziewczyny przeważnie z chłopakami. Oni oglądają i decydują. Właściwie biorą to co się chłopcom podoba. Ze przedślubna tajemnica? „o, to już zupełnie wyszło z mody! Różne dziewczyny przychodzą, są w ogóle tak zgrymaszone, że Matko Boska ciężko dogodzić. Strasznie. Co biorą... Kapelusze, to jest szal w ogóle. Koszt? Od 400 do 800 zł, zależy od rodzaju materiału.

Czy przeżywają, czy są wzruszone? Czy ja wiem... Nie, może dawniej bardziej się kłepowały i przeżywały a teraz to już podchodzą do tego zwyczajnie, jakby wkładały sukienkę na zabawę. Czasem mi przynoszą potem kawałek

*Ładnie ci będzie w białym welonie  
Z bukietem kwiatów w błękitnej chmur  
Z melodią dzwoneków, gdy siwe konie  
Poniosą sanie drogą wśród gór...*



tortu, czasem kwiatki, ale właściwie same nie wiedzą czego chcą.

Jak jest ładna dziewczyna, proszę pani, to nie grymasi. A im brzydsza, to bardziej wygrymasza, im większa poczwara, tym bardziej wygrymasza. Ja im doradzam często, bo to przecież w moim interesie, żeby panna młoda ładnie wyglądała, ale nie, nie słuchają. Jędze są tak te dziewczyny niektóre, wariatki, jakieś to takie historyczki, żeby pani

wiedziała. A chłopaki też różne. Ale np. dziewczęta są bardzo brudne, z zasady bardzo brudne. Przychodzą, rozbiierają się przy tych chłopkach, potworną tę bieliznę mają, ale się rozbiierają, nie wstydzą się zupełnie, bez żenady. Ja nie wiem, ja to się

*Przyjdzie księżę w złotej karcie  
Weźmie mnie białą w pałac i sen...*

brzydę nieraz, proszę pani. To jest ciężka praca. A niepokoję, rozterki, że ten ślubny welon zmienia ich życie? Nie, mnie się nigdy żadna nie rozplakała.

— Bo to wie pani te dziewczyny są takie, że nie wiadomo czy się cieszą czy są szczęśliwe... są głupie chyba, nie wiedzą co je czeka. A ja to od razu poznam. Bo te chłopaki to czasem takie mękoły, albo jak jest dyktator, a znów dziewczyna tak mi da w kość jak przymierzy 15 sukienek — to ja już wiem, że z tego chleba nie będzie.

*Ślubuje ci miłość, wiara  
i uczciwość...*

— Dużo klientek jest już po rozwodzie, a czasem to jeszcze przed ślubem przychodzi matka albo panna z płaszczem i oddaje sukienkę czy zadatek, bo ślubu nie będzie, bo ją pobił. Niektóre sukienki są „szczęśliwe”, inne nie. Czasem piękna — nikt jej nie chce. Czasem żyje pół roku, czasem idzie jeden raz. Suknie też mają swoje „życie”.

*Chcę być piękna dziś dla  
ciebie...*

— W kapeluszu? Pani kochana, w kapeluszu to można iść wróble straszyć na pole, albo na słońce. Ale do ślubu to ja dam pani długi welon za 250, albo krótki za 100. Każda sukienka 500 zł. Wa będzie dla pani dobra, tu na miejscu się zaszyje, tu się coś poprawi i akurat na pania...”

— Mam tu taką klientkę, się i znów... „One tu już trzy razy brała ślub w białej sukni z welonem, rozwodziła się i znów...” „One tu już przychodzą po ślubie cywilnym, z brzuskami, a czasem to bez ślubu i dzieci mają — i też chcą białą suknię do ślubu, i ja daję. To jest proszę pani handel...”

*Ładnie ci będzie w białym welonie...*

**BARBARA NATKANIEC**

P.S. Odwiedziłam kilka wypożyczalni ślubnych sukien w Krakowie. Rozmawiałam z właścicielkami. Wszystko to, co Państwo przeczytali — to dokładna, choć wycinkowa relacja z tych rozmów. Choć wiecej smutny to reportaż — jednak prawdziwy.

## I ty zostaniesz dżentelmenem

# O zachowaniu się przy stole

Dzisiaj kolejny odcinek fascynującej powieści sprzed lat co najmniej 50-ciu pt. „Kodeks towarzyski. Jak powinien zachować się człowiek wytworny w domu i poza domem. Podręcznik dobrych obyczajów według ostatnich wymagań wychowania i życia”. Pióra Sebastiana Arhensa. Rady w niej zawarte nie na aktualności nie straciły. A oto temat na czasie.

**N**ajpierw winien być obsłużony gość, który przybył do omu, lub też bawi w nim dłużej; następnie pan „home’u”. Pani obsługuje siebie ostatnią. Nikt nie zaczyna jeść wpraw, nim tego nie uczyni pani domu. Skoro tedy da hasło, podnosząc łyżeczkę do ust, mogą to uczynić goście i pozostali domownicy. Gość, należący do picia pięknej, ma pierwszeństwo przy nakładaniu sobie potraw na talerz; tak więc jemu się podaje

najsamplerw cukiernicę, a potem przysuwa pieczywo, masło, ser, wędliny itp. produkty, stanowiące ranną zastawę stołu. Po nim bierze potrawy gospodyni, goście-mężczyźni, pan domu i wreszcie reszta domowników.

Pożywienie kładzie się na swój talerz widelcami i łyżkami nie swoimi, lecz specjalnie w tym celu przygotowanymi przez gospodynię przy każdej potrawie.

Przy jedzeniu należy: 1) Widelce trzymać w lewej ręce, w całej dłoni opierając palec wskazujący o grzbiet, a kciuk obok rączki widelca. Łyżkę trzymać pomiędzy kciukiem, a palcem wskazującym, opierając cały ciężar na palcu trzecim. 2) Wystrzegać się młaskania, chrupania, głośnego tykania; są to wady świadczące o niskiej kulturze człowieka. 3) Jeść powoli, dobrze przeżuwać. Szybkie jedzenie szkodzi zdrowiu i powoduje czkawkę, sprawiającą wrażenie na współbiesiadnikach. 4) Krajać mięso na drobne kawałki. 5) Nie jeść nożem. Nie obliżywać łyżki, ani widelca. 7) Nie kłaść naraz zawiele do ust, bo prócz nieestetycznego widowiska, jakie

się daje gościom i domownikom, można być posądzonym o prostactwo i łakomstwo. 8) Nie rzucać się gwałtownie na potrawy; brać z półmiska mało; nie objadać się, gdyż będzie się nam odbijać. 9) Krajać kłuski na talerzu widelcem (nie zaś nożem); nie kłaść makaronu i zązanek do ust nie pokrajawszy ich wprzód. 10) Nie dotykać potraw ręką, wyjąwszy pieczywo i raków. 11) Nie krajać bułek nożem, łamać je w rękę. 12) Mięsa siekanego i mielonego oraz ryby nie krajać nożem, zadawalając się widelcem.

W zależności od tego czy to ma być obiad bardzo wystawny, czy też skromniejszy sporządza się mniej lub więcej potraw, napoi i przystawek. Zwrócić tu należy uwagę raczej na jakość niż ilość. Zbytnie przeładowanie jadłospisu nie wskazuje bynajmniej na wysoki stopień kultury i jest ono tylko wskaźnikiem obżarstwa i co najmniej pełnej kieszeni. Człowiek wytworny je niewiele, ale zato wprowadza do swego menu jaknajdalej posunięta rozmaitość.



## Torebka zwierciadło duszy

Dostawca torebek damskich dla magazynów amerykańskich, James J. Sorahan twierdzi, że kobiety, które noszą duże i pakowne torebki, zawierające masę przedmiotów, nie są skąpe, lubią towarzystwo i mają fantazję. Jeśli torebka jest mała — oznacza to zmysł organizacji, kompetencję, zdecydowanie.

Przeciętna kobieta woli torebę przewieszoną przez ramię (zazwyczaj waży przeciętnie ponad 8 kilogramów). Kiedy Sorahan poprosił panie w swym biurze, żeby pokazały, co noszą w torebce, okazało się, że wśród rozlicznych damskich przedmiotów była również butelka jogurtu, łyżki do zupy i... para rolek.



## Staroruska architektura w miniaturze

„Piękne, chociaż małe — ewanement na tle wydarzeń kulturalnych Krakowa”, „Różne są kierunki i formy wypowiedzi, ale jedno nas łączy — piękno”. Cytaty pochodzą z książki pamiątkowej, do której wpisały się osoby, odwiedzające kawiarnię w „Kossakówce” a przy sposobności interesującą, choć niewielkich rozmiarów, galerię miniatur Wojciecha Opulskiego.

Ten 33-letni malarz-amator urzeczony staroruską architekturą utrwalił ją w swoich oryginalnych, urzekających kolorystyką niewielkich malowidłach wykonanych równie starannie na pudełkach od zapalek jak i na płaszczyznach niewielkich wiekszych. Są również próby metaloplastyki i malarstwa sztalugowego, ale o urokliwości wystawy decydują owe namalowane na drzewie lub kawałku metalu barwne motywy staroruskich cerkwi.

To trzecia z rzędu wystawa Opulskiego. Poprzednią miał w Piwnicy „Pod Baranami”. Z obecną można się zapoznać w „Kossakówce” jeszcze do końca tego miesiąca. (J)

## Wielka kariera małego ziarenka

Wersje są przeróżne. Według jednych zalety kawy odkryli mieli to zupełnie przypadkowo mnisi koptyjscy. Zauważyli oni ponoć, iż powracające z pastwisk kozy, objadające się tam owocami krzewu kawowego, są ożywione i wesole. A że mnisi całymi godzinami ślezcę musieli nad księgami medrców przepisując je skrzętnie — i przy zajęciu tym często usypiali — spróbowali czy owoce te nie pomogą im przemóc snu. Spróbowali — i rzeczywiście pomogły.

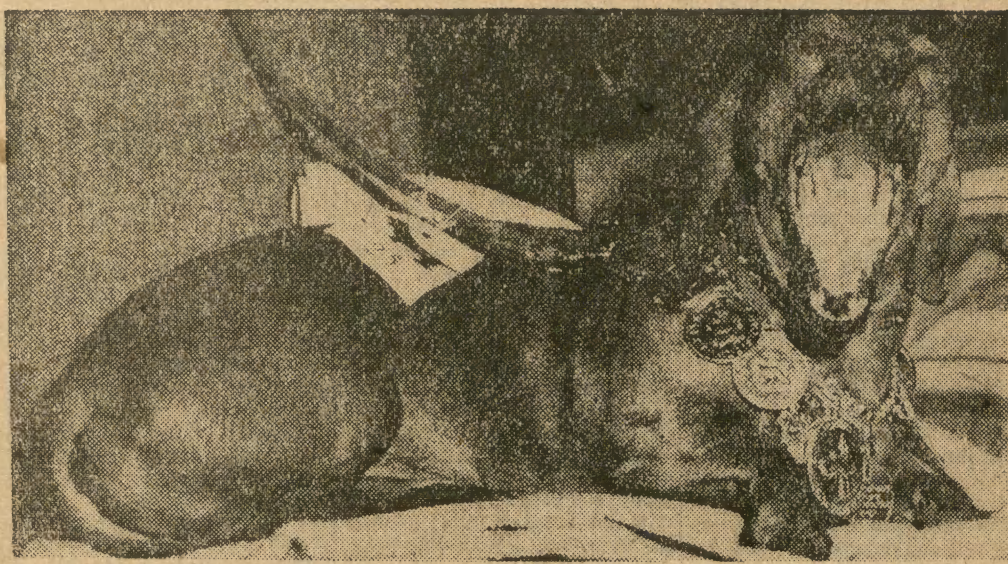
Inna znów wersja głosi, że to mieszkańcy okręgu Kaffa w południowej Abisynii od wieków już umieli przyrządzać ów podniecający wywar i że właśnie to oni byli pierwszymi. Która z wersji jest prawdziwa — ostatecznie rzecz nie tak znów ważna. Wiadomo natomiast, że Arabowie z Mekki pierwsi zaczęli uprawiać kawę, że od słowa arabskiego kohwet (siła) wzięła ona swą nazwę, że wreszcie — w połowie XVI wieku dzięki karawanom przedostała się do Konstantynopola, gdzie w 1555 r. powstała pierwsza kawiarnia.

A potem — holenderscy i

francuscy żeglarze rozwożą ją po świecie — m. in. do Ameryki Południowej. Do dziś zresztą Brazylia jest największym eksporterem kawy. Stamtąd też pochodzi przedni jej gatunek — Santos. Znaczący kawy wielce cenią sobie również gatunki abisyńskie i arabskie.

Do Europy kawę przywieźli kupcy weneccy. Był to rok 1624. Do Polski dotarła ona wraz z innymi łupami zdobytymi na Turkach pod Wiedniem przez wojska króla Jana Sobieskiego. Szybko — i to jeszcze jak — kawa podbiła Europę i Europejczyków. Dość chociażby przypomnieć, że Jan Sebastian Bach stworzył o niej kantatę, że Adam Czartoryski napisał komedię pt. „Kawa”.

Czy jesteście może Państwo ciekawi ile kawy wypijamy dziś codziennie w Krakowie? Otóż Krakowskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego — Oddział Magazynowy każdego dnia opala, porcuje, wysyła do krakowskich sklepów i kawiarni — ni mniej ni więcej tylko 2,3 tony kawy. Przed „każdymi” świętami „dniówkę” musi się zwiększać przeciętnie o 300 do 500 kg. Prawie więc 3 tony! Pijemy kawę po turecku i brazylijsku (z kakao), po irlandzku (z whisky), z mlekiem i śmietanką, z bitym kremem, pijemy duże i małe czarne. Napój wspaniały — byle go nie nadużywać! (D.PAW.)



## Jamnik to jest ktoś

Jamnik — pies na każdą okazję! Jamnika trzeba rozumieć, aby pozyskać jego miłość! Na miłość i bezgraniczne przywiązanie jamnika trzeba umieć zażyć! — oto hasła, pod którymi podpisze się każdy kto choć raz miał lub ma tego psa indywidualistę, tę osobistość psiego rodzaju — jak określa jamnika w swej książce L. Smyczyński.

O jamniku można właściwie powiedzieć: że dobry pies myśliwski, że przemyślny, wierny przyjaciel domowi, że inteligentny, że samodzielny, pełen wdzięku, lecz niekoniecznie posłuszny, że odznacza się szczególnym charakterem, jest przymilny i podstępny, komiczny i niezmordowany w zabawie, kapryśny i melancholijny, żywy i leniwy. Jest to w jednym słowie miłość i śmiešność połączone z manią wielkości.

Czyż można się więc dziwić, że krakowianie ukochali tego psa, nie czekając na Olimpiadę w Monachium, która szeroko rozstawiła jego sylwetkę? Z krakowskich gniazd wywodzą się znane jamnicze rasy, tu powstał Przekrojowy Klub Przyjaciół Jamnika, tu wreszcie odbyła się pierwsza Krajowa Wystawa Jamników, na którą zjechało ponad stu przedstawicieli gładkowłosych, szorstkowłosych, długowłosych, oraz jeden jamnik karłowaty rodem z USA.

Przyjechali więc hodowcy z całej Polski, przynosząc swoje czworonożne pociechy, które prezentowały się w klasie szczeniąt, młodzieży, zwycięzców oraz seniorów. Wśród tych ostatnich prym wiodł Baltazar, własność prof. dr Michałowskiego. Mistrz świata z Olimpiady w Melbourne Adam Smelczyński zjawiał się na wystawie z szorstkowłosym Talarem z Ruszczy, który zwyciężył w klasie otwartej. Była też licznie reprezentowana rodzina Belli spod Zielonej Limby należącej do H. Kieraja. Jej trzy córki: Cynia, Cykuta i Czarwara — wszystkie podobnie jak matka — sympatyczki „Przekroju”, gdzie prezentowane były w lamach jako oeski, zdobyły bardzo dobre oceny, a Cykuta na uet II miejsce i srebrny medal.

Jak wiadomo, właściciele psów dzielą się na właścicieli jamników i pozostałych. Ci pozostali również przybyli licznie, aby coś dla siebie upatrzeć, a nie znając jamniczych obyczajów dziwni się niepomierne pięknym rodowym przydomkom, a to Amikowi z Lisiego Dworu, a to Atutowi od Rudej Pamele, a to Wabiemu z Jamniczego Kasyna. Uznanie budziły wnuki i prawnicy Dziopy i Gagatka z Lisiej Nory, Idola z Kordegardy, Babinia Hobbit itp. Objawy holdów jamniki przyjmowały z urodzo-

nym dostojestwem, nie przywiązując większego znaczenia do tytułów i medali, czego dowodem nasze zdjecia.

Sekcji jamników Oddziału Krakowskiego Polskiego Związku Kynologicznego należą się słowa uznania za pracę hodowlaną, dzięki której możemy mieć w domu kogoś kogo szanujemy i kto nas szanuje. (mk)

Fot. J. RUBIS



## Propozycje «Echa»

Nic nie wskazuje na to, abyśmy przez dwa świąteczne dni mieli się cieszyć piękną pogodą. Proponuje więc odwiedzenie księgarni i zapoznanie się w świąteczną lekturę w miarę lekką, w miarę dowcipną — jednym słowem namawiam do kupienia nowej powieści Joanny Chmielewskiej pt. „Lesio”. Nie brak w niej momentów nieodparcie komicznych wprawiających nas w radość nieopisaną.

Od lektury odrywać będzie nas z pewnością program telewizyjny, bo jakżeż nie obejrzej starej co prawda, ale uroczej komedii Williama Wylera „Rzymskie wakacje” z Audrey Hepburn i Gregory Peckiem w rolach głównych. „Rzymskie wakacje” przedstawi w niedzielę o godz. 22.30 pr. I TV.

Natomiast w poniedziałek o godz. 17.40 w pr. I TV będziemy mogli zrywać (jak zwykle) boki z powodu Louis de Funès, który uwikłał się w przedwzrost perypetie z gangsterami w filmie „Taksówkarz i gangsterzy”.

Przynajmniej cztery filmy z wyświetlanych na ekranach krakowskich kin godne są polecenia. W kinie „Kijów” „Port lotniczy” — typowy amerykański film sensacyjno-przygodowy z Burtem Lancasterem i Deanem Martinem. „Poszukiwany — poszukiwana” — czyli Wojciech Pokora w nowej polskiej komedii. Dwa kolejne filmy nieco poważniejsze, ale z pewnością dobre, to „Mordercy w imieniu prawa” (Apollo) i „Narkomani” (Sztuka). (elg)

## Notatnik krakowski

\* Stacja Obsługi Pojazdów Samochodowych St. Hubaczka w Krakowie, ul. Pędzichów 26, pełnić będzie dyżur w poniedziałek 23 bm. w godz. od 7 do 20.

\* Na czynnej w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4 — pośmiertnej wystawie malarstwa Adama Steniołowicza — 23 bm. o godz. 12 prelekcje wygłosi J. Stawowski.

\* W Galerii Klubu MPlK, ul. Jagiellońska 1, czynna jest do 15 maja br. wystawa malarstwa Jerzego Biernackiego.

PORTMONETKE z pieniędzmi zależoną dn. 20 bm. w Rynku Gł. (róg ul. Siennej), można odebrać w sekretariacie redakcji „Echa” ul. Wiślna 2, II p.



informuje

### DZIS POLECAMY:

- artykuły branży kosmetycznej;
- „Eol” — dezodorant do ust, produkcji „Urody”, w cenie 23,— zł
- „Eol” — dezodorant do ust, produkcji szwedzkiej, w cenie 100,— zł
- „Ped” — dezodorant do stóp, w cenie 35,— zł
- „Efema” — krem odżywczy, w cenie 10,— zł
- krem „Selena” (zmywaacz do makijażu), w cenie 23,— zł
- wody kwiatowe „Zielony Wiatr”, w cenach 20,— i 35,—
- „Zaczarowana Dorożka”, w cenach 20,— i 35,— zł
- kredki perłowe, transparentne produkcji „Miraculum”, w cenie 20,— zł

### ARTYKULY BRANZY METALOWEJ:

- wagi bezodważnikowe w cenie 180,— zł
- patelnie z dnem groszkowanym z pokrywą, w cenach 152,— i 162,— zł
- patelnie teflonowe, w cenach 114,— i 124,— zł
- wagi do zawieszania, w cenie 500,— zł
- dziadki do orzechów, w cenach 16,—, 18,—, i 25,— zł
- młotki do mięsa, w cenach 24,80 do 35,— zł
- szczyrki, w cenach 14,40 do 105,— zł
- sitka stalowe, w cenach 3,50 do 18,50 zł
- nożyce do drobiu, w cenie 120,— złotych
- młynki do pleprzu, w cenach 19,— do 40,— zł
- tarta prostokątna, płaskie, wypukłe, w cenach 4,50 do 12,— zł
- trzepakki do piany, w cenach 5,20 do 12,— zł
- zapalniczki do gazu, w cenach 14,— do 32,— zł

Wymienione artykuły można kupić w sklepach WPM „arged”, PSS i PDT. K-3995

## Nim śmigus zmyje Ci głowę

„Siuda, ruda popielata, kominę wymiata” — wrzeszczą dzieciaki pomykające w ślad za dwoma kocmóluchami-siudami. Siudy, jak nieszczęścia, chodzą parami. Wyruszają w dzień Wielkiej Nocy dwaj młodzi chłopcy za baby przebrani, wielki czyniąc harmider i zamęt we wsiach pod Wieliczką. Jeden z umazaną sadzami twarzą w habskich kieckach, dziecięcą kukłę z łachmanów w ramionach utula. Drugi, równie poczwarny, z powroźowym różańcem, na który kawałki kartofla i kasztany nanizal. Do całowania przechodniom podtyka krzyż nabijany gwóźdźkami albo czestuje miarko mieloną cegłą, nby — tabaką! A włościanie sypią groszem, hojnymi dawkami.

Pogańskie to było dyngwano — z parodiowanym pacierzem i przemięchami na ceremonie kościelne. Pospały się swego czasu gromy potępienia na nieznosnych kawalarzy...

Raka — grób z serbskiego oznacza rakaw — trumnę w czeskim. A Rakawka (może tam należy szukać źródłowości dla niej) jest na polu widowi-

skiem śmiesznym, na polu żalobnym, mającym swój początek w uroczystościach ku czci wodza ludu — Krakusa, u mogiły którego odbywały się swego czasu stypy; odprawiano obrzędy prastare, do których należało palenie ogni zaduszkowych. Rakawką była więc relikwii pogańskiego kultu zmarłych, uroczystością zaduszną szczerpu Wiślan, zabytkiem zaduszek wiosennych, wypartych później przez kościół rzymski na rzecz zaduszek jesiennych. Na tych starosłowiańskich zaduszkach, sadzono, krzewy jako schron dla dusz, występujących w postaciach ptaków, prowadzono igrzyska szermiercze celem uczczenia zmarłych.

Kopiec Krakusa był świadkiem styp pogrzebowych aż do XIX w. Zebrany u podnóża wzgórza zrucano z wierzchołka gotowane jaja, jabłka, reszki jada świątecznego. W 1897 roku rzućcie jada już się nie odbyło. Na rozległym bloniu pozostały tylko kiermasze-jarmarki, kolorowe confetti, huśtawki, wysięgi w workach i... wspinanie na namydlony słup. (Opr. woj)

## Tournée artystyczne

Dyrektor Filharmonii Krakowskiej Jerzy Katlewicz powrócił z Mediolanu, gdzie prowadził koncerty Orkiestry Radia i Telewizji Włoskiej w Sali Konserwatorium G. Verdiego. Poza koncertami publicznymi nagral szereg utworów dla radiotelefonii włoskiej. Były to między innymi utwory Brahmsa, Webera i Bartoka.

24 kwietnia J. Katlewicz wyjeżdża do Turynu, by znów poprowadzić cykl koncertów Orkiestry Radia i Telewizji Włoskiej. Tym razem w programie znajdują się utwory Peridreckiego, Manzonięgo, Rossela.

Zespół Filharmonii przygotowują się do wyjazdu na wielkie miesięczne tournée do Hiszpanii, Portugalii i Włoch. Wyjazd orkiestry, którą przygotowuje J. Katlewicz, nastąpi w połowie maja.

P. P. „ZEGLUGA KRAKOWSKA” informuje, że inauguracja sezonu przewozów pasażerskich nastąpi w dniu 22 kwietnia. Stalki pasażerskie odpływają z przystani obok Wawelu do Bielan następująco: w dn. 22 i 23 bm. od godz. 9 do 17 co godzina.

## Rozmowy przy herbacie

## Historia Zakopanego w nazwach will utrwalona

LUDWIKA WAJDA — asystentka Zakładu Językoznawstwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie — zajęła się badaniem dawnych i obecnych nazw will w Zakopanem.

— Jak Pani sądzi czy jest to temat ciekawy jedynie dla historyków i językoznawców czy też mogłoby zainteresować szerszą ogół społeczeństwa?

— Na początku zajęłam się tymi sprawami przede wszystkim dlatego, że prace o podobnej tematyce podejmuje się z nas bardzo rzadko. Chciałam ograniczyć się do badań istotnych z punktu widzenia językoznawcy. Ale bardzo szybko zorientowałam się, że w nazwach will zakopiańskich kryje się cała historia tego dziwnego miasta. Są one bowiem odbiciem wszystkich okresów jego istnienia od największej świetności po dzień dzisiejszy. Zaczęłam przeglądać roczniki gazet, rozmawiać z ludźmi. Strona anegdotalna okazała się tak bogata, że jeszcze kiedyś wrócić do tego tematu.

— Jak należy rozumieć sformułowanie: w nazwach kryje się cała historia Zakopanego?

— Żeby to wyjaśnić muszę wrócić do lat osiemnastych i dziewiętnastych ubiegłego stulecia. Zakopane (nie dawno odkryte) było w tym okresie kuznią polskiej myśli patriotycznej. Działalo

Towarzystwo Tatrzzańskie, odbywały się literackie spotkania tzw. „Obiady Czwartkowe”, przebywali tu literaci, muzycy, malarze i aktorzy. Miasto żywo uczestniczyło we wszystkim co działo się w Polsce, np. za fundusze uzyskane z odczytu poświęconego twórczości Słowackiego, sprowadzono jego ciało do kraju. W tym okresie w nazwach nadawanych willom przeważały kulturalno-pamiątkowe. Właściciele will zapożyczali je od postaci literackich. Była więc „Alina”, „Balladyna”, „Chochołik”, „Orcio”, „Telimena”, „Lalka”. Do popularnych gości Zakopanego należał Sienkiewicz, stąd i willa „Sienkiewiczówka” (w której się zatrzymywał) i inne jak — „Kmicic”, „Hajduczek”, „Zbyszko”. Mieszkał tu i tworzył także Szymanowski, Niedzielski, Karłowicz. A willę ludzi rozmiłowanych w muzyce to „Szopenówka”, „Lutnia”, „Aida”, „Carmen”.

Nadeszły czasy Młodej Polski, za ojcem Witkiewicza (twórcą tzw. zakopiańskiego stylu w budownictwie), przybył do Zakopanego Witkacy. Miasto tętniło nadal życiem. Egzaltacja i przesada tak charakterystyczne dla tego okresu znaj-

dują wyraz w nazwach mitologicznych: „Chimera”, „Sfinks”, „Jarowid”, „Nirwana”.

W latach międzywojennych pojawia się na zakopiańskich budowlach sporo nazw roślinnych i związanych z regionem jak: „Orlica”, „Paprotka”, „Kozica”. Wielu pensjonatom nadał się też nazwy topograficzne np. „Jarezyko”, „Pod jedlami”, „Zawrat” czy „Kasprowy Wierch”. Zakopane odwiedza ludzie bogaci, ziemianstwo z kresów. Budują sobie tu willę by spędzać w nich wakacje, niektórzy zostają na stałe, na pamiątkę nadają swym domom nazwy: „Polesie”, „Podole”, „Kresy”, „Warszawianka” itp.

Wielu właścicieli nazwami willi pragnęło upamiętnić bliską sobie osobę, albo ciekawą postać. Np. z nazwą „Stamara” wiąże się aż dwie anegdoty, z jednej wynika, że Stamara to imię francuskiej aktorki, natomiast z drugiej, że jest to skrót od imienia Stanisława i Marii. Stanisław, narzeczony Marii zginął w górach, ona nigdy go nie zapomniała i na pamiątkę tego związku dom nazwała „Stamara”. Podobnie skrótami imion są nazwy „Bazumi” — Barbara, Zula, Michał, lub „Marilor” — Maria, Eleonora.

— A nazwy nadawane dzisiaj?

— Obecnie Zakopane straciło swój elitarny charakter, jako polskie Ateny też się skończyło. Ludzie przejeżdżają tu na wczas i po ich zakończeniu wracają do domów. Jest to już w tej chwili jedynie przelotowy kurort. A pensjonaty budują rozmaite zakłady, kopalnie itp., pojawiły się więc nazwy takie jak „Hutnik”, „Rzemieślnik”, „Związkowiec”. Służą one jedynie do rozpoznawania tego kto użytkuje dany dom. Nie posiadają dawnego romantyzmu.

— Tak więc badaczom, którzy kiedyś, podobnie jak Pani, chcieliby się czegoś dowiedzieć o Zakopanem drugiej połowy XX wieku wszystkie te nazwy na nic się nie zdadzą?

— I tak i nie. Nieprzydatne, bo niczego nowego nie wnoszą, a przydatne bo swoją bezosobowością charakteryzują dzisiejsze Zakopane. Na marginesie wydaje mi się zresztą, że warto by pomyśleć o tym by domy budowane współcześnie miały nazwy przynajmniej mieszczące się w lokalnym kolorycie Zakopanego i myślę, że najwyższy czas by ktoś wystąpił z tego typu inicjatywą.

— Dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiała: Bogusława PAŁCZYŃSKA

PROGRAM I WTOREK

16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Telewizja Młodych, 18.20 Kronika, 18.40 Po...

SRODA

10.00 Ujarmienie ognia - film ZSRR, 14.00 Z cyklu: Wybieramy zawod, 16.25 Program...

CZWARTEK

10.00 Ujarmienie ognia - cz. II film ZSRR, 14.00 Matematyka...

ka w szkole, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Ekran z brakiem, 17.45 Z cyklu: Z ludowej szkatuły, 18.20...

PIATEK

9.05 Film z serii: Alfred Hitchcock przedstawia, 9.55 Wychowanie obywatelskie (kl VII), 10.55 Geografia (klasa VII), 12.45 i 13.25 TV Technikum Rolnicze, 16.25 Program...

SOBOTA

8.15 Sól ziemi czarnej - film pol., 9.55 Geografia (kl. V),

Tygodniowy program telewizji

Od 24. IV. do 29. IV. 1973 r.

10.55 Nauka o człowieku (kl. VIII), 11.55 Geografia (kl. VIII), 14.20 i 14.55 TV Technikum Rolnicze, 15.25 Program dnia, 15.30 Kronika, 15.50 Redakcja...

NIEDZIELA

7.30 Program dnia, 7.35 TV Kurs rolniczy, 8.10 Przypomnienia, 8.20 Alarm przeciwpożarowy trwa, 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 9.00 Dla młodych widzów, 10.20 Antena, 10.35 Z serii: Świat, który nie może zginąć, 11.00 W starym kinie, 12.00 Sportowy magazyn sprawozdawczy, 14.00 Dziennik, 14.15 Losowanie Totolotka, 15.00 Dla młodych widzów: Finał XIV Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie

Współczesnym, 15.55 Encyklopedia Tatrzańska, 16.25 Kubańskie rytmy w warszawskiej „Stodole”, 17.00 Z cyklu: Znaki zapytania, 17.55 Estrada Lite-racka, 18.40 PKF, 18.50 Serce o zmierzchu - pr. rozrywk., 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Wielka miłość Balzaka - cz. VI, 21.05 Znasz li ten kraj, 22.00 Magazyn sportowy.

PROGRAM I WTOREK

16.45 Program dnia, 16.50 Język angielski, 17.20 Zagrożony kontynent, 17.30 Mój dom, Twój, Nasz, Wasz, 17.45 Nowoczesność i elegancja ze znakiem „Q”, 18.15 O miedzę świat cały, 18.45 Język rosyjski, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.05 Tanzania, 20.35 Bydgoszcz na pięciolini, 21.05 - 24 godziny, 21.15 Scena Monodram: Listy do Pani Z., 21.25 Krajobrazy - pr. publ., 21.55 Po kinie - fel. polityczny.

SRODA

16.45 Program dnia, 16.50 Ja-

nas Balazs - cygański artysta węgierski, 17.10 Przegląd prasy naukowo-technicznej, 17.20 Ludzie i sprawy - pr. publ., 17.50 Pollena - poradnik kosmetyczny, 17.55 Świat w kamerze naszych reporterów, 18.15 Polak nowoczesny - pr. publ., 18.45 Język francuski, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.05 XIII Pannańska Wiosna Muzyczna, 20.45 Estrada poetycka: Poezja radziecka, 21.05 - 24 godziny, 21.15 Teatr Kobra: Melisa - ode. II, 22.25 Twarzą w twarz.

CZWARTEK

17.05 Program dnia, 17.10 W Górcach - film dok., 17.35 Parada przebojów, 18.20 Kolorowe kloki, 18.50 Język angielski, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.05 Niepokromiona - widowisko śpiewno-muzyczne, 20.40 Plany i życie - film dok., 21.00 Gustaw - węg. film animowany, 21.05 Abel, twój brat - film.

PIATEK

16.45 Program dnia, 16.50 Śladami nowych migracji, 17.15 Polski film dok., 18.00 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny, 18.30 Język angielski, 19.00 Debiuty polskie, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Interpre-

tacje, 20.30 Droga do gwiazd - radziecki film pop. nauk., 20.50 - 24 godziny, 21.00 Klub dobrej roboty, 21.40 Szczęście Anny - radz. film feb.

SOBOTA

16.55 Program dnia, 17.00 O czym innym, 17.15 Wojskowy film dokument., 17.45 Milczące lasy, 18.10 Magazyn muzyczny, 18.50 Język niemiecki, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Jazz w domu Cerii - włoski program rozrywk., 21.05 - 24 godziny, 21.15 Film muzyczny, 21.40 Dlaczego właśnie o rodzinie, 22.20 Eugenia Grandet - film USA, 23.10 Język angielski, 23.40 Program II propozuje.

NIEDZIELA

15.15 Program dnia, 15.20 Sport i zabawa - dla ml. widzów, 16.20 Turniej Młodych Mistrzów Zawodu, 17.20 Opowieści wioskowe cz. III. Spotkanie - film wł., 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.05 Co zrobić z wieżą Eiffla, 20.50 Audiencja u króla Dariusza - rep., 21.00 W pilnej sprawie naukowej, 21.40 Grają laureaci międzynarodowych Konkursów Muzycznych w Genewie, 22.10 Klub Dobrej Książki - dyskusja literacka.

Teatry

Sobota Nieczynne Niedziela Słowackiego 19.15 Ptak, Modrzejewskiej 19 Dziady, Kame-ralny 19.15 Wywiad, Ludowy 19.15 Don Juan, Groteska 17 Baśń o pięciu braciach (Widowisko dla dzieci szkolnych).

Poniedziałek

Słowackiego 19.15 Wasantase-na, Modrzejewskiej 19 Dziady, Kame-ralny 19.15 Wywiad, Ludowy 19.15 Szklana menażeria, Kolejarska 19 Karnawał w Warszawie, Groteska 16 Baśń o pięciu braciach (Widowisko dla dzieci szkolnych).

Kina

Sobota Ulecha 10, 12.15 Pojedynek re-wolwerowców (USA 1. 16) 15.45, 18, 20.15 Niebieski żołnierz (USA 1. 16), Wolność 15.45, 18, 20.15 Dziewczyna Inna niż wszystkie (ang. 1. 18), Apollo 10, 12.30 Synowie Katie Elder (USA 1. 16) 15.45, 18, 20.15 Mordercy w imieniu prawa (fr. 1. 16), Wanda 10, 12.15 Jedyńm wyjściem jest śmierć (kanad. 1. 14) 15.45, 18, 20.15 Posag księżniczki Ralu, Apollo 10, 12.30 Synowie Katie Elder (USA 1. 16) 15.45, 18, 20.15 Mordercy w imieniu prawa (fr. 1. 16), Wanda 10, 12.15 Jedyńm wyjściem jest śmierć (kanad. 1. 14) 15.45, 18, 20.15 Posag księżniczki Ralu (rum. 1. 14), Sztuka-studyjne 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 Narkomani (USA 1. 18), M. Gwardia (Lubcz 15) 14.45, 17, 19.15 Zdobyc (fr. 1. 18), Wrzós (Zamojskiego 8) 15.45, 18, 20.15 Bład szeryfa (NRD 1. 14), Zuch (Krowoderska 8) 15, 17 Helm Aleksandra Macedońskiego (ZSRR 1. 11), Wisła (Gazowa 21) 11, 15.45 Arabeska (ang. 1. 14) 13, 18, 20 Złota wdówka (fr. 1. 18), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 11, 13 Popierajcie swego szeryfa (USA 1. 11) 15.30, 17.45, 20 Pojedynek w słońcu (USA 1. 16), Ugorek (os. Ugorek) 17, 19 Jęćy króla móż (ZSRR 1. 9) 19 Narzeczona pirata (fr. 1. 18), Wiedza 18 Przegląd filmów kr. i str. metrażowych Dom Żołnierza (Lubcz 44) 15.30 Tyłko dla orłów (ang. 1. 14), Chemik (Zakopianska 62) 18 Tora, Tora, Tora (USA 1. 14), ZKK Prokocim 18 Zabójcy (USA 1. 14), Związkowiec-studyjne (Grzegorzeczka 71) 15.45 Miłość Elwiry Madigan (szwedz. 1. 16), Mikro, Kijów i Kultura - nieczynne.

Kina w Nowej Hucie

Świt 15.30, 18, 20.30 Wielka włość (fr. 1. 11), M. Sala 15, 17.15, 19.30 Białe ptaki z czarnym zamianiem (ZSRR 1. 14), Świątówid 11.15 Rzut karny (ZSRR 1. 11) 15.45, 18, 20.15 Posag księżniczki Ralu (rum. 1. 14), M. Sala 15, 17.15, 19.30 Kłopotliwy gość (pol. 1. 11), Sfinks (Majakowskiego 2) 15.30, 18, 20.30 Złoto Mackenny (USA 1. 16).

Niedziela

Kijów 13.30, 16.30, 19.30 Port lotniczy (USA 1. 14), Ulecha 15.45, 18, 20.15 Poszukiwany, poszukiwana (pol. 1. 14), Wanda 15.45, 18, 20.15 Posag księżniczki Ralu (rum. 1. 14), Apollo 15.45, 18, 20.15 Mordercy w imieniu prawa (fr. 1. 16), Sztuka-studyjne 15.45, 18, 20.15 Narkomani, Zuch 15, 17, 19 Helm Aleksandra Macedońskiego, Wisła 16, 18 Popierajcie swego szeryfa, 20 Złota wdówka Maskotka 15.30, 17.45, 20 Pojedynek w słońcu, Tęcza (Praska 52) 15, 18.30 Tora, Tora, Tora, Kultura 15.45, 18, 20.15 Mordercy w imieniu prawa (ZSRR 1. 16), Mikro 16, 18, 20 Związkowiec weekend (fr. 1. 11) Dom Żołnierza 16, 19 Tyłko dla orłów, Chemik 15, 18 Tora, Tora, Tora, ZKK Prokocim 16 Podróż

za jeden uśmiech (pol. 1. 7) 18 Zabójcy, Związkowiec-studyjne (Grzegorzeczka 71) 12.15, 15.45 Przegląd myśla Yogi, 18 Wspomnienia z przyszłości (NRF 1. 14) 20.15 Miłość Elwiry Madigan (szwedz. 1. 16), Ugorek 15 Jęćy króla móż, 17 Arabeska (ang. 1. 14), 19 Narzeczona pirata. Pozostałe kina - jak w sobotę. PROGRAM DLA DZIECI Zuch 14, Dom Żołnierza 12.30. KINA W NOWEJ HUCIE Jak w sobotę

Poniedziałek

Kijów 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 Pojedynek re-wolwerowców (USA 1. 16) 15.45, 18, 20.15 Poszukiwany, poszukiwana, Wolność 11, 15.45, 18, 20.15 Dziewczyna Inna niż wszystkie, Wanda 10, 12.15 Jedyńm wyjściem jest śmierć (kanad. 1. 16) 15.45, 18, 20.15 Posag księżniczki Ralu, Apollo 10, 12.30 Synowie Katie Elder (USA 1. 16) 15.45, 18, 20.15 Mordercy w imieniu prawa, Sztuka-studyjne 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 Narkomani, M. Gwardia 12, 14.45, 17, 19.15 Zdobyc, Wrzós 15.30, 18, 20.15 Bład szeryfa (NRD 1. 14), Wisła 13, 16, 18 Popierajcie swego szeryfa, 20 Noc mewy (jap. 1. 19), Kultura 11 Marysia i krasnoludki (pol. 1. 7) 15.45, 18, 20.15 Zbieg z Aleatraz (USA 1. 18), Związkowiec-studyjne 10, 12.15 Przegląd myśla Yogi, 15.45, Wspomnienia z przyszłości, 18, 20.15 Miłość Elwiry Madigan, Chemik, ZKK Prokocim - nieczynne. Pozostałe kina - jak w niedziele

PROGRAM DLA DZIECI Wrzós 11, 12, Zuch 14, Wisła 11, 12, Maskotka 10.15, 11.15, 12.15, Ugorek 11, 12, 13.

KINA W NOWEJ HUCIE Świt 13, 15.30, 18, 20.30 Wielka włość (fr. 1. 11), M. Sala 15, 17.15, 19.30 Białe ptaki z czarnym zamianiem (ZSRR 1. 14), Świątówid 11.15 Rzut karny (ZSRR 1. 11) 15.45, 18, 20.15 Posag księżniczki Ralu (rum. 1. 14), M. Sala 15, 17.15, 19.30 Kłopotliwy gość (pol. 1. 11), Sfinks (Majakowskiego 2) 15.30, 18, 20.30 Złoto Mackenny (USA 1. 16).

PROGRAM DLA DZIECI Sfinks 10, 11, 12

Telewizja

SOBOTA - I: 15.40 Kronika, 16.05 Teleklama, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla młodych widzów: Teleferie, 17.40 Spotkanie z przyrodą, 18.40 Pegaz, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Utwory Fr. Chopina, 20.45 Teatr rozrywkowy: Ta trzecia - H. Sienkiewicz, 22 Dziennik, 22.20 Wiadomości sportowe, 22.25 Z cyklu: Filmy z Greta Garbo „Królowa Krystyna”, 24 Pr. na niedzielę. NIEDZIELA - I: 8.55 Program dnia, 9.55 Świąteczny telekanek, 9.50 Świat, który nie może zginąć, 10.15 Gdy żak Kopernik w Krakowie muzykował, 10.50 Klub Sześciu Kontynentów, 11.45 Dziennik, 12 Spotkanie w Bocheniu, 12.45 Wesela na wsi Wilkołaz, 13.15 Piórkami i węglem, 13.40 Teatr Młodego Widza, 15 Losowanie Toto-Lotka, 15.15 Najdalej w Polsce, 15.50 Pojedynek runda Hita, 16.40 Estrada poetycka, 16.55 Co jest co, 17.45 Kryteria, 18 PKF 18.10 Tele-Echo, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Wielka miłość Balzaka odc. V, 20.55 Wiadomości sportowe, 22.15 Rzymskie wakacje - film USA, 0.10 Pr. na poniedziałek. PONIEDZIAŁEK - I: 7.55 Program dnia, 8 Kurs rolniczy, 8.35 Przypomnienia, radzimy, 8.45 Ra-

Co - Gdzie - Kiedy?

Table with 3 columns: Sobota 21, Niedziela 22, Poniedziałek 23. Includes Feliksa Anzelma, Wielkanoc, Poniedziałek Wielkanocny.

dar, 9 Dla dzieci: Dyngusów Wierzyniec, 10.10 w starym kinie, 11.05 Pucheroki, studababa i działy smigusne - widowisko folklorystyczne, 11.45 Dziennik, 12 Sportowy magazyn sprawozdawczy, 13.40 Dla dzieci: w K. Bakowskiego - Tajemnicę dziadkowego skarbu, 14.40 Jan Klepura, 15.30 Z kamery wśród zwierząt, 16 Telewizyjny Teatr Muzyki, 17 Przyjaciel czy odrzuć, 17.50 Tak-sówkarz i gangsterzy - film fr., 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Teatr TV: Maż i żona A. Fredro, 21.35 Narzeczcie razem, 22.20 Magazyn sportowy, 22.50 Gry - film baletowy TVP, 23.20 Pr. na wtorek. SOBOTA - II: 16.45 Program dnia, 16.50 Brek - miniatura film., 16.55 Brazem pisane, 17.10 Jarmark - miniat. filmowa, 17.15 Ludzie nauki, 17.40 Te Deum, 18 Duet - min. filmowa, 18.05 Balada o szkole, 18.15 Szkice - pr. public., 18.45 Rendez-vous, 18.50 Polskie rzemiosło artysty, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Walka o Rzym - cz. I film fab., 21.50 - 24 godziny, 22 Cross - min. filmowa, 22.05 Arcydziała muzyki operowej, 0.05 Program II propozuje, 0.15 Pr. na niedzielę. NIEDZIELA - II: 14.50 Program dnia, 14.55 W pracowni prof. W. Zina, 15 Palmy w tokarni, 15.10 Rysuje prof. W. Zin, 15.15 Dla dzieci, 16 Rysuje prof. W. Zin, 16.05 Pisanki, 16.15 Świąteczne spotkanie w pracowni, 16.55 Artysty świata, 17.25 Rysuje prof. W. Zin, 17.30 Opowieści starych hoteli, 18 Świąteczne spotkanie w pracowni, 18.30 Tańcy i śpiewa zespołu „Kraakowacy”, 18.45 Ob-wieszczamy - pr. literacko-rozrywkowy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Trapez - film baletowy, 20.10 Księżyc, 20.30 Rysuje prof. W. Zin, 20.35 Księżyc, 21 Rysuje prof. W. Zin, 21.05 Walka o Rzym - film cz. II, 22.20 Rysuje prof. W. Zin, 22.25 Trzy kwadrans perswazji. PONIEDZIAŁEK - II: 14.50 Program dnia, 14.55 Wycinki ludowe, 15 Virgilio - film fab. fr., 16.25 Lucjan Mianowski grafik, 16.30 Biesiada - rep. film., 16.55 Król heretyk, 17.35 Dialogi - O sztuce przedstawienia, czyli paradoks o aktorze, 18.50 Robert Diabeł i wieszce, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Autor i jego piosenki, 20.45 Niko Pirosmansz-will - film, 21 Rzeka bez powrotu - film USA, 22.30 Pr. na wtorek.

Dyżury

Chirurg.: Kopernika 40, Chir. dziec., Urolog.: N. Huta, os. Na Skarpie, Neurolog.: Botaniczna 3, Laryngol.: Kopernika 23a, Okulist.: Prądnicza 35, Pogot., Ratunek: Siemardzkiego 1; wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy: 380-50, Podgórze 625-50, 657-57, Grzegorzki 209-01, 205-77, Pogot. MO tel. 07, Telefon Zaufania 377-55 (17-22) dla dzieci i młodzieży - nieczynny, Straż Poż. 08, Pomoc Drogowa PZMOT Kraków 417-60 (sob. 7-22, niedz. 7-20), N. Sącz 32-70, Żywiec 26-43 (sob. 7-22, niedz., pon. 10-14), N. Targ 29-42 (sob. 7-22, niedz., pon. 15-19), Tarnów 62-75 (sob. 7-15, niedz. 10-14), Informacja o Usługach, Mały Rynek 5 tel. 565-88, 228-56, Nowa Huta: Pogot. MO tel. 411-11, Pogot., Ratunek, MO tel. 422-22, Straż Poż. 433-33, Dyżur pediatr. dla Nowej Huty i pow. Proszowice: Szpital w Nowej Hucie, Informacja kolejowa zagr. 222-48, kraj. 238-80 do 85, 595-15, Informacja kodowa tel. 413-54 (dla dzielnic N. Huta) 203-22, 203-42, 534-23, 230-19, Poradnia d/s Wychowania Seksualnego Młodzieży tel. 357-66 (14-18) z wyjątkiem sobót, Telefon Zaufania MO 216-41 (cała do-ba), 252-33 (8-16).

Wystawy-muzea

W niedzielę - nieczynne. Wawel-komnaty: (pon. 9-14), Zamek i Muzeum w Pleskowej Skale (pon. 10-14), Muzeum Leśna, Topolowa 5: Lenin w Polsce (pon. 10-15), Muzeum Historyczne - Oddziały: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa (pon. 9-14), Szpitalna 21: Dzieje teatru krak., scenografia A. Stopki (pon. 9-14), Franciszkańska 4: Mikołaj Kopernik (pon. 9-14), Muzeum Narodowe - Oddziały: Sukieniec: Galeria malarstwa pol. XIX w.

Kolejowa, osiedle Wieczysta, N. Huta: osiedle Wandy 23 (tlen), os. Na Stoku bl. 1. Uwaga: Apteki w dn. 21. IV 73 r. otwarte będą do godziny 17.

Poniedziałek Mogiła 16, Boh. Stalingradu 77 (tlen), Bronowicka 38, Zwierzyniecka 7, Zakopianska 69, N. Huta: Centrum A bl. 3 (tlen), os. Teatralne 28 (tlen). ROZNE ZOO (Lasek Wolski) od godz. 9 do zmroku.

Radio

PROGRAM I Sobota Dzienniki: 20, 22, 24, 1, 2, 2.55. 16.30 Płyty z różnych stron - Polska, 17 Studio Młodych: Radiokurier, 17.15 Fotoneka, 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie, 18.30 Jutro niedziela, 18.35 Metamorfozy muzyczne, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Wędrowki muzyczne po kraju, 20.15 Melodia, rytm, piosenka, 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie, 22.30 Melodia, rytm, piosenka, 23.10 Korespondencja z zagranicy, 23.15 Melodie, rytm, piosenka, 0.05-3.00 Tr. pr. nocnego z Opola. Niedziela Dzienniki: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55. 5.30 Muzyczne pisanki, 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem, 7.10 Audycja o zwyczajach świątecznych, 7.30 Moskwa z melodią i piosenką, 9.10 Świąteczna rewia przebojów, 9.05 Fala 73, 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.05 Dla dzieci młodszych „Subjekt w sklepie żelaznym” słuch. J. Helzman, 10.40 Koncert w czterech częściach; I: Warszawa w piosence, II: Estrada Przyjaźni, III: Wspomnij mnie - melodie starej Warszawy, IV: Przeboje 73, 12.15 Zwykli i niezwykli, 12.35 Film, musical, operetka, 13 Wesoly autobus, 14 Jej portret - koncert dla dziewcząt, 14.30 W Jeźdźcach, 15 Koncert żywecy, 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 Wszystkie barwy muzyki - cz. I, 18 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki regionalnych gier liczbowych, 18.08 Wszystkie barwy muzyki - cz. II, 19.53 Dobranocka, 20.15 Wiosenny korowód tanceczny, 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy”, 22.30 Wiosenny korowód tanceczny, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.25 Wiosenny korowód tanceczny, 0.05-3.00 Tr. pr. nocnego z Przeszwa.

Niedziela

Dzienniki: 5, 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55. 5.33 Wstawaj szkoda dnia, 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem, 7.05 Wiadomości sportowe, 7.10 W zleonym ogródku, 7.30 Moskwa z melodią i piosenką, 8.10 „Przeboje, przeboje, przeboje”, 9.05 Wiosna estradowa, 10.05 Dla dzieci młodszych „Dyngus” aud. słowno-muz., 10.25 Radiowa piosenka miesiaca, 11.00 „Hejnal” - koncert rozrywkowy, 13.00 Zespół Dzieciwlatka - Mazurek opus 73, 13.30 Muzyczny turniej 4-ch stolic: Warszawa, Budapeszt, Berlin, Helsinki, 15.00 Koncert żywecy, 16.05 Historia ocyplka, 16.25 Świąteczna rewia rozrywkowa, 17.30 Studio Młodych: Piosenki z uśmiechem - Turniej reporterów, 18.15 „Wesela” - koncert dla młodych par, 19.00 Przy muzyce o sporcie, 19.33 Dobranocka, 20.15 Przeboje tanceczne 3-ach pokoleni, 21.30 Na radiowej estradzie, 22.30 Przeboje tanceczne 3-ach pokoleni, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.25 Przeboje tanceczne

Poniedziałek

Dzienniki: 5, 6, 7, 8, 9, 12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55. 5.33 Wstawaj szkoda dnia, 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem, 7.05 Wiadomości sportowe, 7.10 W zleonym ogródku, 7.30 Moskwa z melodią i piosenką, 8.10 „Przeboje, przeboje, przeboje”, 9.05 Wiosna estradowa, 10.05 Dla dzieci młodszych „Dyngus” aud. słowno-muz., 10.25 Radiowa piosenka miesiaca, 11.00 „Hejnal” - koncert rozrywkowy, 13.00 Zespół Dzieciwlatka - Mazurek opus 73, 13.30 Muzyczny turniej 4-ch stolic: Warszawa, Budapeszt, Berlin, Helsinki, 15.00 Koncert żywecy, 16.05 Historia ocyplka, 16.25 Świąteczna rewia rozrywkowa, 17.30 Studio Młodych: Piosenki z uśmiechem - Turniej reporterów, 18.15 „Wesela” - koncert dla młodych par, 19.00 Przy muzyce o sporcie, 19.33 Dobranocka, 20.15 Przeboje tanceczne 3-ach pokoleni, 21.30 Na radiowej estradzie, 22.30 Przeboje tanceczne 3-ach pokoleni, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.25 Przeboje tanceczne

3-ach pokoleni, 0.05-3.00 Tr. pr. nocnego z Lublina.

PROGRAM II Sobota Dzienniki: 16.50, 18.20, 21.30, 23.30, 16.00 Alfa i omega, 16.15 Tr. pr. z Rzeszowa, 17.00 Na krakowskiej antenie wasze troski nasze wnioski, 17.15 „Echa Dni Muzyki Organowej” Jasulki Akutagawa: „Tropicque”, Gra Zespół Kameralistów Filh. Narodowej p/d Karola Teutschera, 17.30 „Kultura poza sprawozdaniem”, 17.45 „Echa Dni Muzyki Organowej”, Gra Haus Heselböck (Austria), 18.05 Fel. literacki Jalu Kurka pt. „Niech się odradza”, 18.30 Echa dnia, 18.40 Widnokrag, 19.00 Studio Młodych: „Dźwiękowe pocztówki”, 19.15 Muzyka, 19.30 Matyszkowie, 20.00 Z nagrań Wandy Wilkomirskiej, 20.30 Wiesze Franciszka Karpińskiego, 20.40 Nuty, nutki - opr. Wanda Bacewicz, 21.00 Przegląd filmowy - Kamera, 21.15 Maurice Ravel - „Bolero”, 21.50 Radiowy przewodnik operowy, 22.30 Radiokabaret „Trzy po trzy”, 23.40 „Piosenki w lirycznym nastroju” opr. Ada Obidowicz.

Niedziela

Dzienniki: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30. 3.03 Poranek muzyczny, 6.15 Gra Kapela p/d Feliksa Dzierżanowskiego, 6.50 Świąteczna parada rytmów, melodii i piosenek, 7.34 Muzyka ludowa, 7.45 W rannych pantoflach, 8.35 Radioproblemy, 8.45 Poranek literacko-muzyczny w oprac. S. Stanucha, 10.30 Koncert życzeń, 12.05 Zespół Pieśni i Tańca „Pileczanie” z Tomaszowa Mazowieckiego, 12.35 Portrety słowem malowane - Halina Mikołajska, 13.05 Poranek muz. operowy, 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie, 15.00 Teatr dla dzieci: „Sposób na Aloybiadesa” cz. I słuch. E. Nizurskiego, 16.25 Koncert chopinowski - Regina Smendzianka, 17.00 Wyniki Lajkonika, 17.01 Wycieczki nieosiobite, 17.10 Muzyczny Kogel-Mogel, 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich, 18.00 Muzyka ludowa, 18.45 Kabarek reklamowy, 19.00 Teatr PR - Studio Współczesne „Zarioki” słuch. B. Andonberga, 20.20 J. Brahms - Koncert skrzypcowy D-dur, 21.00 Aud. dla wojska „Świąteczne pogwarki”, 21.15 Z nagrań Wrocławskiego Zespołu „Cantores Minores”, 21.50 Z twórczości Wolfganga Amadeusza Mozarta, 22.30 Poetycki koncert życzeń w opr. Bogdana Ostromeckiego, 23.00 Glenn Gould - gra VII Sonate fortepianową Sergiusza Prokofiewa, 23.20 Melodie, 23.40 Spotkanie z muzyką.

Poniedziałek

Dzienniki: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.50, 18.20, 21.30, 23.30. 3.03 Poranek muzyczny, 6.15 Muzyka ludowa, 6

**PKP WAGONOWNIA I KI. KRAKÓW-PROKOCIM**  
**PRZYJMIE UCZNIÓW**

do nauki zawodu:

— ślusarza naprawy taboru kolejowego.

Nauka rozpocznie się 1 września 1973 r. i trwać będzie przez 3 lata.

Zajęcia praktyczne odbywać się będą przez 3 dni w tygodniu, przez następne trzy dni uczeń będzie uczęszczał do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, do której zostanie skierowany.

Warunki przyjęcia:

- 1) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub karta informacyjna o uczeniu kończącym szkołę podstawową
- 2) I kategoria stanu zdrowia
- 3) nie przekroczony 18 rok życia.

Uczniom w czasie nauki zawodu przysługują wszystkie uprawnienia jak pracownikom kolejowym tj:

- 1) bezpłatne umundurowanie służbowe
- 2) bezpłatne przejazdy koleją
- 3) deputat węglowy lub ekwiwalent pieniężny za 3,6 t
- 4) bezpłatna opieka lekarska
- 5) wynagrodzenie w I roku nauki 150 zł, w II 320 zł, w III 800 zł.

Chętni do nauki zawodu proszeni są o zgłaszanie się od zaraz w Referacie Ogólnym Wagonowni w godz. od 7-14 (dojazd do Stacji Kraków-Bieżanów).

Komenda 29 Ochotniczego Hufca pracy ZSMW i ZMS w Zawierciu, ul. Grunwaldzka 15, wspólnie z Przedsiębiorstwem Robót Kolejowych Nr 9 w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 16 a przyjmuje MŁODZIEŻ w WIEKU 18-24 LAT

**do Ochotniczego Hufca Pracy**

wykonującego roboty przy budowie Centralnej Magistrali Kolejowej Śląsk-Warszawa i Huty Surowcowej Katowice.

Hufiec zapewnia:

- 1) uzyskanie kwalifikacji w zawodach:
    - ◆ torowiec
    - ◆ cieśla
    - ◆ zbrojarz-betoniarz
    - ◆ kierowca -mechanik
    - ◆ operator sprzętu średniego budowlanego
  - 2) odbycie programowego szkolenia w oddziałach samoobrony, co jest równoznaczne z ukończeniem zasadniczej szkoły zawodowej
  - 3) możliwość ukończenia szkoły podstawowej
  - 4) wynagrodzenie wg stawek akordowych, z możliwością otrzymania premii za terminowe i jakościowe wykonanie robót
  - 5) bezpłatne mieszkanie w nowoczesnie wyposażonych pawilonach, w pokojach 2-osobowych, z własnym klubem i stółką
  - 6) całodzienne, wysokokaloryczne wyżywienie, przy czym odpłatność junaków wynosi tylko 18 zł dziennie
  - 7) zajęcia świetlicowe, prace w kołach zainteresowań i sekcjach sportowych.
- Kandydaci zgłaszający się w Komendzie 29 OHP ZMS i ZSMW w Zawierciu, ul. Grunwaldzka 15 — winni wykazać się:
- ukończeniem 18 roku życia, a nie przekroczonym 24 rokiem
  - ostatnim świadectwem szkolnym
  - dowodem osobistym lub metryką urodzenia, z wymeldowaniem na pobyt czasowy
  - ksząteczką wojskową, z adnotacją o skreśleniu z ewidencji w stałym miejscu zamieszkania oraz podaniem i własnoręcznie napisanym życiorysem.

**Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Krakowie i Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Chrzanowie ogłaszają wpisy**

NA ROK SZKOLNY 1973/74 — do pierwszych klas bez egzaminów wstępnych

w zawodach:

- monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- monter instalacji elektrycznych.

Nauka zawodu trwa 2 i 3 lata — teoretyczna w szkole oraz praktyczna na budowach i w zakładzie. W okresie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie miesięczne, w wysokości:

- ◆ klasa I — 360 zł
- ◆ klasa II — 420 zł
- ◆ klasa III — 4,40 zł za godz., tj. 880 zł.

Ponadto młodzież szkolna otrzymuje odzież ochronną, sprzęt ochrony osobistej, narzędzia pracy, bezpłatne posiłki regeneracyjne.

W klasach II i III premia uznaniowa do 20 proc. wynagrodzenia.

Młodzież zamiejscowa może zamieszkać w Internacie szkolnym i korzystać z całodziennego pełnego wyżywienia, za odpłatnością.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 8 klas szkoły podstawowej i dobry stan zdrowia.

Podania o przyjęcie należy składać w sekretariacie szkoły, w godzinach 8-20, w Chrzanowie, ul. Dzierżyńskiego 3 a, lub w sekretariacie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Trzebini-Sierszy.

Po ukończeniu nauki uczniowie mają zapewnioną pracę w Przedsiębiorstwie — na terenie powiatów: chrzanowskiego, oświęcimskiego, miasta Jaworzna i m. Krakowa.

Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Szkoły w Chrzanowie, oraz Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych w Krakowie, pl. Bohaterów Getta nr 11, Dział Zatrudnienia i Szkolenia, pokój nr 706, telefon nr 619-80, wewn. 112.

**Praca**

POMOC domowa do dziecka potrzebna. Lubiec 27 a/8.

ZAKŁAD instalacji sanitarnych przyjmie monterów oraz pomocników. Nowa Huta, os. Kallinowe 3/79. Zgłoszenia: godz. 7-8.

EMERYTKĘ, rencistką — do gotowania, sprzątania przyjmie w Zakopanem. Zapewni wyżywienie i mieszkanie. Kraków, tel. 331-25 (po świętach).

POMOC dochodząca do dziecka przyjmie. Kraków, ul. Konopnickiej 84/L.

SAMOTNA, z córką, — przyjmie dozorcostwo. Warunek mieszkanie. Oferty 3356 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

**Matrymonialne**

PANIA do lat 28. ładna, zgrabna, pogodnego usposobienia, pracująca lub ucząca się, poznaj. Cel matrymonialny. Oferty 3684 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

**Kupno**

PSA bernarda — łagodnego — kupię. Borowski, Kalisz, Babina 6/7, m. 1.

**Sprzedż**

FIAT 1500, kolor do wyboru — sprzedam. Tel. — 501-02.

WÓZKI dziecięce — sportowe i głębokie — duży wybór — poleca Ostachowski, Kraków, Boh. Stalingradu 93 b.

SKODA 1000 MB, stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 656-18, w godz. 16-18.

GRZEJNIKI rurowe, rury, słupki ogrodzeniowe, — drzewo z rozbiórki — sprzedam. Telefon 427-88.

MERCEDES 220 D, produkcja 1968 r., w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Oglądać: Kraków, Grodzka 26/6a, godz. 16-18, do 30 kwietnia lub oferty 3653 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

**Lokale**

POSZUKUJĘ na kilka miesięcy pokoju umeblowanego w Nowej Hucie. Oferty 3457 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ, kuchnia (duża) łazienka, aleje Słowackiego, zamienie na M-3, M-4 lub kupię własnościowe niedaleko od centrum. Oferty 3424 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

WARSZAWA — piękny pokój, kuchnia, superkomfortowe, telefon, centrum, zamienie — Kraków, 2 pokoje, kuchnia, superkomfortowe, — centrum. Oferty 3215 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

ODSTĄPIĘ pokój na okres 1,5-2 lat. Czysz z góry. Oferty 3919 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

TAKSÓWKARZ, samotny, poszukuje niekierującego pokoju, może być nie umeblowany, w Krakowie lub okolicy. — Zgłoszenia pisemne: Jasiński, Kraków, Szeroka 33/2. 3932-g

**Nieruchomości**

SPRZEDAM dwie parcele 4.000 m kw. i 1.800 m kw. przy szosie Zakopiańskiej, ok. 500 m od końcowego przystanku tramwaju 8. Czarnecki, 53-021 Wrocław, Tuwima 3.

DOMEK murowany jednorodzinny z ogródkiem w Dębniakach — sprzedam. Pokój z kuchnią i przynależnościami zaraz wolne. Wyłączone z kwatery. Oferty 3620 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM dom nowy, częściowo do wykończenia, 8 izb, woda bieżąca, światło, parcela 29 arów, blisko stacji PKP. Anna Bartkowska, Stryszów 449 (Zalesie), powiat Wadowice.

**PARKIET DĘBOWY**

z ułożeniem i szlifowaniem maszynowym — wykonuje solidnie, z gwarancją HENRYK STÓŚ Kraków, ul. Chodowieckiego 16, telefon 322-22 (Osiedle „Cichy Kąciak“).

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

KIEROWNIKA ZAKŁADU USŁUGOWEGO REMONTOWO - BUDOWLANEGO — wymagane wykształcenie średnie techniczne, specjalność budownictwo ogólne i 5-letni staż pracy w wykonawstwie

TECHNIKA BUDOWLANEGO, specjalność budownictwo ogólne, wymagany 3-letni staż pracy

KIEROWNIKA ZAKŁADU USŁUGOWEGO TAPICERSKIEGO, wymagane wykształcenie zawodowe, tytuł mistrza i 5-letni staż pracy

4 TAPICERÓW - CZELADNIKÓW, wymagane wykształcenie zawodowe i 3-letni staż pracy

4 MONTERÓW URZĄDZEŃ SANITARNYCH — czeladników, wymagane wykształcenie zawodowe, tytuł czeladnika i 3-letni staż pracy

3 POMOCNIKÓW MONTERA URZĄDZEŃ SANITARNYCH, wymagane wykształcenie podstawowe i 2 lata stażu pracy

4 SZKLARZY USŁUGOWYCH - czeladników, wymagane wykształcenie zawodowe, lub tytuł czeladnika i 3-letni staż pracy

4 POMOCNIKÓW SZKLARZA — wymagane wykształcenie podstawowe i 2 lata praktyki

4 MURARZY - FLIZIARZY, wymagane wykształcenie zawodowe lub tytuł czeladnika, 5 lat praktyki zawodowej

4 POMOCNIKÓW MURARZA, wymagane wykształcenie podstawowe, 2 lata praktyki zawodowej

4 PARKIECIARZY - CZELADNIKÓW, wymagane 5 lat praktyki zawodowej

4 POMOCNIKÓW PARKIECIARZY, wymagane wykształcenie podstawowe i 2 lata praktyki

2 ŚLUSARZY SPAWACZY — czeladników, wymagane 3 lata praktyki

4 MALARZY - CZELADNIKÓW, wymagane 5 lat praktyki

4 DEKARZY - BLACHARZY — czeladników, wymagane 5 lat praktyki

4 POMOCNIKÓW DEKARZA - BLACHARZA — wymagane wykształcenie podstawowe i 2 lata praktyki

zatrudni Krakowskie Przedsiębiorstwo Usługowe „T. „Renowacja“ w Krakowie, ul. Floriańska 18, II. p.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Referat d/s Osobowych i Szkolenia Zawodowego. K-3663

**LOKALU na biura**

o powierzchni 40-100 m<sup>2</sup>, pilnie poszukuje przedsiębiorstwo państwowe w Krakowie. — Oferty K-3825 „Prasa“ — Kraków, Wiślna 2.

**Zguby**

JAMNIK brązowy, błizna na ogonie, zaginął — (ul. Batorego). — Nagroda za wiadomość: tel. 342-47.

DNIA 17 kwietnia, około godz. 12.30, na ul. Limanowskiego, zaginęła sukienka — bokser przegwany, 2-miesięczna, rodowodowa. — Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Kraków, Limanowskiego 9/1. 3899-g

**Różne**

WYPOŻYCZAM piękne suknie ślubne, welony długie, kapelusze, suknie dla druhen. Duży wybór! Koldanowa, Kraków, Topolowa 52.

GARAŻU na rok lub dłużej, okolice Skarpy — poszukuje. Kraków, telefon 410-32 godz. 8-9, 19-20.

WSPOLNIKA z gotówką do ogrodnictwa przyjmie. Oferty 3469 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

POSIADAM samochód osobowy — oczekuję propozycji lub zleceń. Oferty 3402 „Prasa“ Kraków, Wiślna 2.

SIATKĘ ogrodzeniową — dostarcza tanio do domu wytwórnia Maczyńskiego. Platność po odbiorze. Informacje: Kraków, Zamenhofska 13, tel. 225-33.

**AGENTA**

DO SPRZEDAŻY AKWIZYCYJNEJ ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH zatrudni natychmiast „SPOŁEM“ Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krakowie.

Wynagrodzenie prowizyjne — określone procentowo dla poszczególnych grup towarowych. — Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Spraw Osobowych PSS, Kraków, al. Krasieńskiego 1, pokój 521.

Zasadnicza Szkoła Budowlana Nr 4 GZB w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 238, telefon nr 41-52-61, wewn. 18

**przyjmuje zapisy młodzieży męskiej na rok szkolny 1973/74**

- do klas 2-letnich, w zawodach: murarz, zbrojarz-betoniarz, cieśla, malarz budowlany, monter konstrukcji żelbetonowych, posadzkarz, dekarz-blacharz oraz
- do klas 3-letnich w zawodzie: mechanik maszyn budowlanych.

Podanie o przyjęcie należy składać w sekretariacie Szkoły, pokój nr 17.

Warunkiem przyjęcia jest: ukończenie szkoły podstawowej, ukończenie 15 lat na kierunku ogólnobudowlane i kierunku 3-letni, a 17 lat na kierunku: monter konstrukcji żelbetonowych, posadzkarz, dekarz-blacharz.

Wynagrodzenie uczniów: do ukończenia 16 lat od 250 do 360 zł, po ukończeniu 16 lat — I rok nauki 360 zł, do 520 zł — II rok nauki od 480 zł do 600 zł plus premia do 25 proc. — III rok nauki 4,40 zł na godz. (880 zł) plus premia do 25 proc.

Dla uczniów klas 2-letnich, z wyjątkiem zawodu malarz budowlany. Szkoła zapewnia miejsce w internacie.

Uczeń w każdym roku nauki otrzymuje ubranie szkolne oraz codziennie bezpłatnie 1 posiłek regeneracyjny.

Po ukończeniu Szkoły absolwenci mają zapewnioną pracę w przedsiębiorstwach budowlanych i możliwość dalszej nauki w Technikum Budowlanym.

**„Elektromontaż“ — Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych w Krakowie, ul. Czysa 7**

**ogłasza WPISY do klas pierwszych SZKOŁY PRZYKŁADOWEJ na rok szkolny 1973/74,**

w zawodzie: — ELEKTROMONTERA i ŚLUSARZA-SPAWACZA.

Nauka w szkole trwa 3 lata. — Nauka teoretyczna 3 dni w tygodniu w szkole, zaś praktyczna, też 3 dni, w warsztatach.

Wynagrodzenie miesięczne wynosi:

- ◆ w klasach pierwszych — 150-269 zł
- ◆ w klasach drugich — 320-380 zł
- ◆ w klasach trzecich — 880 zł.

Uczniowie ponadto otrzymują bezpłatnie posiłki regeneracyjno-wzmacniające oraz kompletne umundurowanie wartości 4.000 zł.

Warunki przyjęcia:

- 1) ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
- 2) orzeczenie lekarskie kwalifikujące do wybranego zawodu
- 3) ukończenie 15 roku życia do zawodu elektromontera, a 16 roku życia do zawodu ślusarza-spawacza.

Przedsiębiorstwo nie posiada internatu. Przyjęcia do szkoły bez egzaminu.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły — Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 33, telefon nr 391-06 — w godzinach 14-16.

**POGOTOWIE TELEWIZYJNE W OKRESIE ŚWIĄT**  
organizujemy dla PT Klientów **22 KWIETNIA** w Stacji Obsługi w Krakowie, ul. DIETLA 44 w godzinach 8-10.

W ramach pogotowia wykonywane będą naprawy telewizorów (z wyjątkiem remontów kapitalnych i wymian kineskopów). — Za naprawy wykonywane w ramach pogotowia obowiązuje zwykła cena za robociznę o 50 proc. Przyjmujemy zgłoszenia osobiste lub telefoniczne: 207-28. Zycząc PT Klientom miłego spędzenia Świąt — polecamy swoje usługi.

**ZURT Kraków**



# Rośnie kombinat sportowy w Oświęcimiu

Każdego roku, każdego niemal miesiąca, przybiera w Krakowskim boisku, stadionach, salach, campingach. W poważnej mierze nowo powstające obiekty to efekt zaradności, inicjatywy działaczy kultury fizycznej. Postanowiliśmy w cyklu publikacji zapoznać czytelników „Echa” z tymi ludźmi, z efektami ich pomysłowości, pasji społecznego działania.

Zaczynamy od Oświęcimia, gdzie rośnie doprawdy imponujący kombinat sportowy służący pracownikom Zakładów Chemicznych i KS Unia.

## DLA POTRZEB ZAŁOGI

W jednym z największych zakładów przemysłowych naszego regionu — ZChO od lat panował sprzyjający klimat dla budownictwa sportowo-rekreacyjnego. Kierownictwo zakładów, nie szczędziło sił i środków na budowę obiektów, załoga deklarowała tysiące godzin społecznej pracy przy wznoszeniu czy to tafli lodowej czy pływalni. Dziś Oświęcim ma jedną w Polsce krytą pływalnię o wymiarach olimpijskich, ma sztuczne lodowisko, boiska do gier. O każdej porze dnia zastąpić tu można grupki ćwiczącej młodzieży, nierzadko starszych, którzy, startując w zakładowej spartakiadzie, przyszedli pobiegać, popływać czy pojeździć na łyżwach, aby zażyły ruchu, po ciężkiej, wyczerpującej pracy spędzić wolny czas na uprawianiu sportu.

— Załoga naszego zakładu — mówi dyr. ALFRED JITNER — nie szczędzi sił i środków na budownictwo sportowe, ale też, chciałbym to mocno podkreślić, korzysta z tego, co wspólnym wysiłkiem zostało zbudowane.

— A sportowcy?

— Sportowcy także, mamy

Platanina kabli, stalowych lin, krótszych i dłuższych kawałków rur, szyn, pokrywa rozmrożoną tafle sztucznego lodowiska. Niedługo wszystko zniknie a na lodowej tafli pojawią się łyżwiarze.

Zdjęcia: Jadwiga RUBIS

przecież nasz zakładowy klub, Unię. Potrafimy jednak tak układać harmonogram zajęć na naszych stadionach, że wilk jest syty i owca cała, a ponadto proszę nie zapominać, że zdecydowana większość członków klubu to dzieci pracowników ZChO, młodzież z naszych szkół przyzakładowych, wreszcie pracownicy zakładów.

## TRWA MODERNIZACJA

— Panie Dyrektorze, przyjechaliśmy tu słysząc, że kryjecie tafle lodowiska dachem. W Krakowie, który miał wcześniej od was lodowisko, nie się w tym kierunku, poza dyskusjami, nie robi. Jak wygląda problem w Oświęcimiu?

— Myśl przykrycia sztucznego lodowiska dachem nurtowała nas od dawna. Zakład Projektowy ZChO wykonał — w czynie społecznym — dokumentację, teraz także społecznie prowadzi nadzór, natomiast całą konstrukcję i roboty montażowe zamówiliśmy w specjalistycznej firmie w Lipsku, nb. przy wydatnej pomocy ministra J. Olszewskiego. Nasza załoga pomogła w demontażu starych trybun ziemnych, przygotowaliśmy fundamenty pod specjalne wsporniki i teraz pomagamy fachowcom z NRD w montażu. Ma pan tu zresztą głównego projektanta, mgr inż. T. Gabora...

— Bardzo nam już doskwierało otwarte lodowisko, bo to i krótszy okres wykorzystania lodowej tafli, a nasza młodzież lubi jeździć na łyżwach (dziennie przez tafle przewija się 700 i więcej osób) — mówi inż. TADEUSZ GABOR — i w śnieżycę

czy deszcz trudno ćwiczyć lub grać. Przygotowaliśmy więc całość dokumentacji, zgromadziliśmy niezbędne materiały i tak dograliśmy terminy z firmą w Lipsku, aby postawić dach w okresie letnim, kiedy lodowisko jest nieczynne. We wrześniu chcemy mieć gotowy dach oraz całe zaplecze. Planujemy pod trybunami budowę szatni, gabinetów odnowy, bufetów. Ale to nie wszystko.

Do końca przyszłego roku zbudujemy drugą tafle sztucznego lodowiska o wymiarach 30x60 m, połączoną z już istniejącą, salą gimnastyczną, tak by stworzyć hokeistom i łyżwiarzom figurowym idealne warunki do treningu i rozgrywania zawodów. Marzy nam się jeszcze budowa dużej hali sportowej, stadionu piłkarskiego, boiska do gier, słowem obiekt nowoczesny, jakiego i za kilkadziesiąt lat nie będziemy musieli się wstydić.

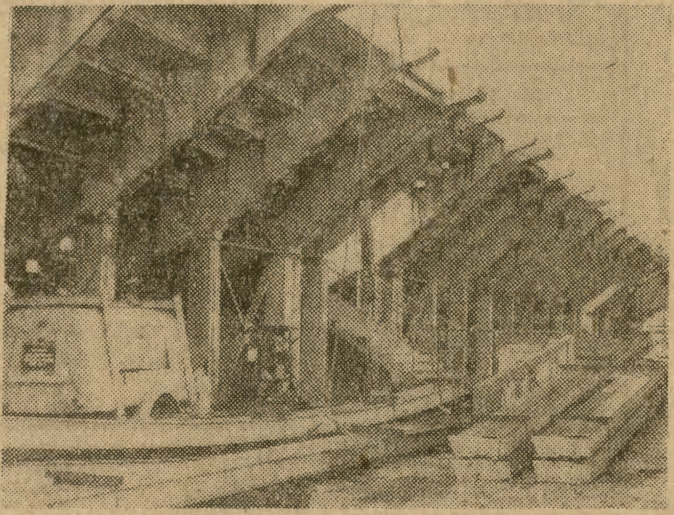
## Z ROZMACHEM I WIARĄ

Ruszamy w obchód wspinając się po potężnych stalowych dźwigarach, przeskakując przez rozciągnięte przewody, worki

reżymu. Oglądamy budowę pełną rozmachu, której pracownicy Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu oddali swe serce i siły. Za parę miesięcy w komfortowych warunkach będą mogli oglądać mecze hokeistów, występy łyżwiarzy figurowych czy sami pojeździć na łyżwach, za kilkanaście miesięcy zbudują sobie i swym dzieciom drugie lodowisko, salę gimnastyczną, późniejszą halę i stadion. Dynamizm działania, pasja, zaangażowanie w społeczną pracę, wystawiają tym ludziom znakomite świadectwo, stawiają za wzór godny popularyzacji i najwyższego uznania.

Stojąc na szczycie stadionu lodowego, w zimną, kwietniową środę, chroniąc twarz przed gwałtowną śnieżycą, która zerwała się niespodzianie, trudno uwierzyć, że w niepełną pół roku dokonają dzieła. Oni jednak są niezbieżnie przekonani o tym, pewnością silną, sprawdzoną w realizacji dotychczasowych zamierzeń, pewnością optymistyczną, która każe wierzyć w realizację celu.

JERZY LANGIER



Potężne stalowe palaki jeszcze leżą w cześćlach na ziemi. Za kilka tygodni utworzą sieć podpór, na których zainstalowany zostanie dach nad lodowiskiem.

## MKS „Szarotka” zwycięzca turnieju im. T. Michałowskiego

Dorocznym zwyczajem, już po raz szósty z rzędu, rozgrywano w hali Wisły turniej juniorów koszykówki o puchar im. T. Michałowskiego b. koszykarza „Wawelskich Smoków”. Tegoroczna impreza stała na dobrym poziomie.

## Telegraficznie

**NAIROBI.** Po pierwszym etapie samochodowego Rajdu Safari prowadzą Anglii Clark i Porter na „ford escort”. Polska załoga Zasad — Bień zajmuje 10 lokatę.

**BUENOS AIRES.** Rozpoczęły się tu szermierze mistrzostwa świata juniorów. W turnieju fioletowym chłopów do finału awansował nasz reprezentant M. Widera. Do finału fioletu dźwiczat awansowała też G. Strażak.

**POZNAN.** W towarzyskim meczu piłkarskim Lech pokonał Śląsk Wrocław 2:1.

**SABLES.** Rozpoczął się tu międzynarodowy wyścig kolarski z udziałem Polaków. Pierwszy etap, drużynową jazdę na czas wygrał ZSRR przed Polską i Holandią.

**WARSZAWA.** Na znak protestu przeciwko dopuszczeniu zespołu RPA, Polska wycofała się z rozgrywek kobiecego pucharu Międzynarodowej Federacji Tenisowej, które rozpoczynają się 6 maja w Bad Homburg (NRF).

**ZURICH.** Komisja dyscyplinarna UEFA ukarała odsunięciem od spotkań pucharowych: Kalzera (Ajax), McFarlanda i Gemmela (Derby County), van den Kerkhofa (Twente) i Clarka (Leeds).

a poszczególne spotkania były bardzo ciekawe. Wielki sukces odnieśli młodzi koszykarze MKS „Szarotka” z Wadowic, którzy bez porażki zajęli pierwsze miejsce w rozgrywkach, demonstrując ogromną ambicję, wolę walki i dobre wyszkolenie. W finalnym meczu pokonali oni Wisłę II 53:48 (24:23). Trzecią lokatę wywalczył Hutnik po zwycięstwie nad Beskidem Andrychów 50:35 (28:12). A oto końcowa klasyfikacja zawodów: 1. MKS „Szarotka” Wadowice, 2. Wisła II, 3. Hutnik Nowa Huta, 4. Beskid Andrychów, 5. AZS Kraków, 6. Korona Kraków, 7. MKS Jordan Kraków, 8. Armatura Kraków, 9. Wisła I, 10. Górnik Wieliczka.

Drugi sukces „Szarotki” to zwycięstwo zawodnika tej drużyny Jacka Lisa w plebiscyfie na najlepszego zawodnika turnieju. Wyrzucił on J. Seweryna z Wisły i M. Ungeheura z Beskidu.

Turniej miał uroczystą oprawę, a na zakończenie, nagrody zwycięzcom wręczyli wiceprezes KOZKosz. mgr J. Mistal i kierownik sekcji koszykówki Wisły — mjr mgr J. Biel. (11)

## Pracowite ferie pod koszem

MŁODE koszykarki i koszykarze pracowicie spędzają okres ferii świątecznych, przygotowując się na specjalnych zgrupowaniach szkoleniowych do występów w półfinałach turnieju spartakiadowego, które rozpoczynają się w przyszłym tygodniu w kilku miastach Polski.

Krakowianki pod kierunkiem trenerów K. Książka i J. Michalkiewicza ćwiczyły przez tydzień w Andrychowie, dziś wracają do domów na święta i w środę wyjeżdżają do Koszalina gdzie walczyć będą o awans do finału III OSM.

Nasi juniorzy trenują w Tarnowie, prowadzeni przez trenerów S. Wójcika i W. Radzikowskiego. Po 3-dniowej przerwie świątecznej chłopcy wrócą do Tarnowa, gdyż tam rozegrany zostanie turniej półfinałowy.

W tym samym czasie nasze reprezentacje narodowe juniorek i juniorów występować będą we Francji i w NRF. Dziewczęta dziś rozpoczynają rozgrywki w Rouen, których stawka jest awans do finałowej dwunastki mistrzostw Europy (sierpień w CSRS). Oprócz Polek w turnieju startują Francja, Belgia i Holandia a do finału awansują 3 drużyny. Polki winny bez większych kłopotów zakwalifikować się do finału.

Juniorzy wyjeżdżają dziś do NRF na tradycyjny międzynarodowy turniej do Mannheim o puchar im. Alberta Schweitzera. Będzie to 4 start naszych juniorów w tych rozgrywkach. Dotychczas zanotowali oni na swym koncie jedno zwycięstwo i dwa trzecie miejsca, co jest dużym sukcesem zważywszy iż jest to turniej o bardzo dobrej obsadzie. W tym roku startuje 12 drużyn, podzielonych na 2 grupy. Polska jest w grupie „A” wraz z Włochami, Francją, Luksemburgiem, Anglią i NRF. A w grupie „B” grają Jugosławia, CSRS, Turcja, Finlandia, USA i Belgia. Ciekawostką, przyskręca dla nas, jest fakt iż w kadryze nie ma ani jednego zawodnika krakowskiego.

## Dokąd pojedziemy?

### Dziś

**PILKA NOŻNA**  
Godz. 15.30 Boisko Hutnik  
Hutnik — Mikulczyce (II liga)

Godz. 15.30 Boisko Cracovii  
Cracovia — Przebój (Liga okręgowa)

### Jutro

**PILKA NOŻNA**  
Godz. 11.30 Boisko Wawel  
Garbarnia — Siarka (Liga międzywojewódzka)

## Na piłkarskich

**ZAKOŃCZYLI** się półfinałowe turnieje eliminacyjne III Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Jak już informowaliśmy Kraków grał w Rzeszowie i zajął I miejsce uzyskując awans do finału. Z tej grupy szanse awansu mają jeszcze Warszawa lub Rzeszów, ale ostateczny werdykt zapadnie po powtórnym meczu Kielce — Rzeszów. A oto pozostali finaliści: Olsztyn, Bydgoszcz, Warszawa woj., Łódź, Gdańsk, Łódź woj., Opole i Wrocław.

**JUTRO** w Osterode w NRF dojdzie do spotkania reprezentacji juniorów NRF i Polski, którego zwycięzca awansuje do finałów tegorocznego turnieju UEFA. Polacy przygotowali się do występów w Warszawie, rozegrali kilka spotkań kontrolnych, na podstawie których trener Szczepanowicz

ustalił skład naszej ekipy. Znaleźli się w niej trzej krakowianie: Stolicyk i Kapki z Wisły oraz Sroka z Hutnika.

**PO 5 KOLEJKACH** rundy wiosennej II ligi na czele tabeli (biorąc pod uwagę tylko wyniki tej rundy) prowadzi Wisłoka 8 pkt. przed Szombierkami i Piastem po 7 pkt. Hutnik zajmuje wspólnie ze Śląskiem, Lechią i Widzewem miejsca 4-7 z dorobkiem 6 pkt.

**NA CZELE** tabeli strzelców II ligi utrzymuje się nadal Stefan Herisz z Hutnika, który strzelił już 11 bramek. Wyrzadza on Sybisa — 9 bramek oraz Nilpluka i Wilima — po 8 bramek. Z zawodników krakowskich Szczepankiewicz i Szewczyk strzelili po 5 bramek, Stępkowski 4 oraz Kowalczyk, Sroka i Ząbek po 1.

## boiskach

— Idź do diabła! — powiedział do niego ze złością Mike.

Z głębokim westchnieniem i z miną wyrażającą dezaprobatę i zniechęcenie, Harry odszedł i stanął nieruchomo pod ścianą, skrzyżowawszy ramiona na swojej potężnej piersi.

— Dlaczego do jutra?

— Dlatego, że tej fotokomórki tu nie ma. Przecież wyjaśniłem to pańskiemu człowiekowi...

— Nic nie wiem o tym tajemniczym człowieku, ani o tym, że on w ogóle istnieje. Mówmy o fotokomórce! Gdzie ona jest?

Mike zaczął się na dobre niecierpliwić.

— W kasie Banku Flandryjskiego. Zdeponowałem ją tam zaraz po przyjeździe do Ostendy — odpowiedział Riguel.

Wytrzymał śmiało wzrok Amerykanina, świadomy tego, że skoro mieli go już od rana na oku, to wiedzą, że kłamie.

„Ale dlaczego czekali nocy, aby mnie zaatakować? — myślał. — Nie, oni wpadli na mój ślad znacznie później.”

— Nie rozumiem — rzekł Mike po chwili milczenia — dlaczego pan tak szybko pozbawił się tego przedmiotu, jeśli miał go pan oddać komuś tego samego wieczoru. To przecież jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem!

— Sprzeczne, czy niesprzeczne, ale faktem jest, że z własnej inicjatywy zachowałem ostrożność. Obawiałem się Francuzów. Od celnika, na którego się natknąłem na plaży w Bray-Dunes, wiedzą oni, dokąd się udalem. Ostenda odalona jest zaledwie o 40 kilometrów od granicy. A to mało!

Znowu zapanowała cisza. Mike najwyraźniej zastanawiał się, przypatrując się uważnie Riguelowi.

Z sąsiedniego pokoju dolatywały odgłosy chrapania. Świadczyło to nie tylko o czymś mocnym śnie, się przede wszystkim — o cienkości ścian.

**PORZUC ten zawód**  
RAY LASUYE  
Mum. W. WĄSOŃSKA Ce n'est pas un métier

— Co on opowiada? — zapytał Harry. Przerwy w działaniu wyraźnie go drażniły.

Mike wskazał palcem na ścianę, aby przypomnieć swemu pomocnikowi, że musi miarkować siłę swego głosu, a następnie powtórzył mu szeptem wyjaśnienia Riguela.

— O, coś podobnego! — wyduśił w siebie, jak mógł najciszej, Harry. Więcej w tym było niedowierzania, niż zdziwienia.

Riguel stwierdził z zadowoleniem, że ołbrzym nie rozumie ani słowa po francusku.

— Na której ulicy znajduje się ten bank? — zapytał Mike.

Riguel udzielił mu żądanej informacji, co nie sprawiło mu trudności, gdyż zanotował sobie adres banku, chcąc następnego dnia wymienić tam parę dolarów.

— Adres ten powinien figurować na pokwitowaniu, które panu wydano. Proszę mi je pokazać.

— To jest zupełnie niemożliwe.

Amerikanin uśmiechnął się kątem ust.

— Niemożliwe dlatego, że pan go nie ma! Cała ta historia z depozytem nie trzyma się kupy! Przykro mi, ale znowu zmusza mnie pan...

Obawiając się, że Harry przestanie się nudzić, Riguel rzekł pospiesznie.

— Pokwitowania włożyłem do koperty i zaniosłem na pocztę.

— Na czyj adres wysłał pan to pokwitowanie?

— Na mój własny.

— Dlaczego pan to zrobił?

— Skoro oddałem do depozytu rzecz, chcąc ją zabezpieczyć przed kradzieżą, to po cóż miałbym zatrzymać przy sobie kwit? Ktokolwiek bądź, zaopatrzywszy się w fałszywe upoważnienie, mógłby ją łatwo odebrać.

Mike z zaciekawieniem przyglądał się Riguelowi, usiłując wyczytać z jego twarzy prawdę. Nie oczekiwał tego rodzaju przeczności. Poza tym zdawał się wątpić, czy naprawdę wchodziła ona w rachubę.

— O której godzinie nadał pan ten list? — zapytał.

— Około piątej.

— A o której złożył pan w banku depozyt?

— Przed dwunastą w południe.

— Dlaczego tak długo trzymał pan przy sobie to pokwitowanie?

— Gdybym wysłał je wcześniej, mógłbym otrzymać je tego samego dnia po południu. Woląłem, aby przeleżało ono całą noc w solidnym pomieszczeniu poczty!

— A więc list nadejdzie z rana?

— Tak.

— Dobrze. Odbiorę go jutro sam.

— To niemożliwe.

— Chce pan powiedzieć, że nadał go pan jako polecony?

— Właśnie. Może być doręczony wyłącznie mnie i za moim własnym potwierdzeniem odbioru.

Inkwizytorskie spojrzenie Mike'a ani trochę Riguela nie speszzyło.

— Jak pan może raczyć zauważyć — dodał skromnie — nie należy do naiwnych...

(Ciąg dalszy nastąpi)